ZESZYT 2 KWIECIEŃ — CZERWIEC 1933 ROK IV

PRZEGLĄD LNIARSKI

KWARTALNIK

ORGAN TOWARZYSTWA LNIARSKIEGO W WILNIE

WYSTAWA LNIARSKA PRZY III TARGACH PÓŁNOCNYCH W WILNIE 26.VIII—10.IX 1933

OBEJMUJE DZIAŁY:

1. NAUKOWY
2. UPRAWY LNU
3. PRZERÓBKI LNU
4. PRZĘDZALNICTWA i TKACTWA
5. WYSTAWA POD HASŁEM „WSZYSTKO ZE LNU"

WILNO
NAKŁADEM TOWARZYSTWA LNIARSKIEGO W WILNIE
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH
1933

ZESZYT 2 KWIECIEŃ — CZERWIEC 1933 ROK IV

PRZEGLĄD LNIARSKI

KWARTALNIK

ORGAN TOWARZYSTWA LNIARSKIEGO W WILNIE

WYSTAWA LNIARSKA W WILNIE

Hasłem dnia dzisiejszego i jutrzejszego stać się winno jaknajdalej idące wykorzystanie wszystkich posiadanych przez nasz kraj możliwości produkcyjnych, dla których nie potrzeba dużych środków finansowych, a jedynie zrozumienia i wysiłku w postaci pracy.

Zwrócenie w tej chwili uwagi szerszych sfer społeczeństwa na to, co już w dziedzinie lniarstwa zdziałano, a przedewszystkiem co zdziałać można, stało się koniecznym warunkiem dalszego postępu w tej dziedzinie.

Lecz jakże mało, w porównaniu z tem co należy zrobić, u nas zdziałano. Wciąż jeszcze obserwujemy wahanie przy dalszej rozbudowie przemysłu przędzalniczego, względnie nie doceniamy znaczenia ludowego przemysłu samodziałowego. Musimy te przemysły doskonalić, musimy zapewnić szeroki zbyt na wytwory lniane, gdyż jedynie tą drogą możliwe jest stopniowe doskonalenie.

To też inicjatywę zorganizowania w Wilnie pierwszej ogólnopolskiej Wystawy Lniarskiej, w czasie trwania III Targów Północnych, należy uznać za bardzo pożądaną. Wystawa pozwoli na zobrazowanie tego co zdziałano w dziedzinie badań naukowych nad lnem, pozwoli udostępnić szerszym sferom wyniki doświadczeń lniarskich.

Na wystawie zostanie przedstawiony całokształt uprawy i wyprawy lnu oraz konopi na włókno i zademonstrowane zostaną różne sposoby przędzenia i tkania. Wreszcie wystawa pozwoli na zgromadzenie w jedno miejsce wszystkiego co się robi ze lnu i konopi i pokazanie co jeszcze ze lnu można zrobić.

TREŚĆ ZESZYTU 1-go.

		Str.
K. Iłłakowiczówna.	Lniana sukienka	1
	Plan pracy T-wa Lniarskiego w Wilnie i Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej	3
J. Jagmin.	Uprawa lnu i konopi na włókno i nasiona przez większą własność	9
L. Niewiarowicz.	Doświadczenia zbiorowe z lnem	10
Inż. Cz. Słucbocki.	Konkurs uprawy i przeróbki lnu	15
	Akcja lniarska na terenie powiatu Bielsk-Podlaski woj. Białostockie	21
J. Jagmin.	W sprawie preferencji dla krajowych surowców rolniczych	22
	Zwyżka cen na len rosyjski	24
	Założenie Oddziału Krakowskiego T-wa Lniarskiego w Wilnie	25
	Akcja skupu płótna w pow. Dziśnieńskim	26
	XIV Zjazd Learkzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu	27

TREŚĆ ZESZYTU 2-go.

	Wystawa Lniarska w Wilnie	29
Prof. W. Bratkowski.	Uwagi do dyskusji nad problemem len - juta	31
Ludwik Maculewicz.	Popieranie wyrobów krajowych, wytworzonych z surowców krajowych — hasłem okrzepnięcia gospodarczego Polski	33
	Nie w tej płaszczyźnie	35
Dr. B. Świętocbowski.	Konopie i torfy	37
J. Jagmin.	Czas siewu lnu, w świetle trzechletnich doświadczeń L. C. S. D.	41
Ludwik Maculewicz.	Sprawozdanie Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie	43
L. M.	Przemysł lniany w Irlandji	46
Ludwik Maculewicz.	Jak przemysł lniarski w Belgji walczy o lepsze jutro	47
	Francuski przemysł włókienniczy w roku 1932	48
	Surowce krajowe	48
	Popieranie uprawy lnu, roślin oleistych i hodowli owiec w Niemczech	49
	Młodzież wiejska będzie nosić ubiory lniane	50
	Osadnicy żądają ochrony produkcji lnu	50

KSIĄŻKI O LNIARSTWIE:

	CENA
Bratkowski Wł. Prof. Bawełna czy len, str. 40 — (r. 1932)	zł. 2,50
Bratkowski Wł. Prof. Dlaczego rolnictwo domaga się wprowadzenia cła przywozowego na bawełnę w wysokości 3 % ad valorem, str. 8 — (r. 1931)	„ —,50
Bratkowski Wł. Prof. Ideologja samowystarczalności włókienniczej, str. 40 — (r. 1932)	„ 1,—
Jagmin J. Czy len jest w Polsce potrzebny? str. 19 — (r. 1931)	„ —,50
Jagmin J. Siejcie len! II wyd., str. 18 — (r. 1932)	„ —,25
Jagmin Janusz O możliwościach uprawy konopi w Polsce, str. 16 — (r. 1933)	„ —,50
Jagmin J., Niewiarowicz L. Sprawozdanie z działalności Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej za rok 1930/31, str. 12 — (r. 1932)	„ —,50
Jagmin J. i Maculewicz L. Walka o len i przemysł lniany przędzalniczo-tkacki w Polsce, str. 40 — (r. 1930)	„ —,50
Jozanis Alfons. O uprawie lnu wskazówki praktyczne, str. 16 — (r. 1929)	„ —,25
Niewiarowicz L. Wartość siewna ziarna w zależności od miejsca jego zbioru, str. 16—(r. 1932)	„ —,50
Plan pracy T-wa Lniarskiego w Wilnie, str. 20 — (r. 1933)	„ —,50
Siemionow A. Czy uprawa bawełny (Gossypium L.) w Polsce jest możliwą, str. 24—(r. 1932)	„ —,50
Słucbocki Czesław Inż. Konkurs uprawy i przeróbki lnu, II wyd. str. 20 — (r. 1933)	„ —,25
Zembrzuski Stosław Inż. Sprawa lniarska we Francji, str. 56 — (r. 1932)	„ 2,50
Żeligowski Lucjan. Myśli żołnierza-rolnika o naszem gospodarstwie, str. 56 — (r. 1932)	„ 2,50

Prof. W. BRATKOWSKI

Uwagi do dyskusji nad problemem len-juta

Całe zagadnienie len — juta daje się ująć w pięciu tezach, sformułowanych w następujący sposób:

1) Przesłanki gospodarcze, które spowodowały zainicjowanie nowej polityki włókienniczej, nietylko nie przestały istnieć, ale spotęgowały się w wysokiej mierze.

2) Nawet idealny stan produkcji lniarskiej nietylko nie uczyniłby zbędnem wyrugowanie juty, ale spotęgowałby konieczność tę znacznie w stosunku do obecnego stanu kultury lnu w Polsce.

3) Lniarstwo polskie może się utrzymać i rozwinąć tylko kosztem juty.

4) Przemysł jutowy może przejść na przerób lnu względnie konopi bezpośrednio, nie może być przeto mowy o ruinie tego przemysłu w razie zamiany juty lnem.

5) Konsumcja tkanin opakunkowych (worków) przez zastąpienie juty lnem zyskałaby na taniości.

Tezy powyższe uzasadniam w następujący sposób.

Ad. 1. Inicjatorom polityki samowystarczalnościowej w zakresie włókiennictwa przyświecała zasada, że rolnictwo, wskutek protekcyjnej polityki rolniczej państw przemysłowych, nie może eksportować produktów roślinnych i zwierzęcych, że przeto należy mu umożliwić częściowe przestawienie swej produkcji na surowce włókiennicze. Konieczność ta zyskała w ostatnim roku na ostrości, gdyż położenie gospodarcze rolnictwa ogromnemu uległo pogorszeniu. Cała akcja gospodarczo-ratownicza Rządu obracała się ostatnio niemal wyłącznie około zagadnienia kryzysu rolniczego, czego najlepszym dowodem nietylko ustawy oddłużeniowe ale i zarządzenia i usiłowania dotyczące obniżenia cen wyrobów przemysłowych.

W tych warunkach wszelkie zwolnienie tempa w rozwijaniu polityki lniarskiej, zakreślonej uchwałami Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 19 marca 1932 roku byłoby równoznaczne z wyraźnem łamaniem ogólnej linji polityki gospodarczej Rządu.

Ad. 2. W podkomisji lniarskiej twierdzili reprezentanci przemysłu jutowego, że mają być oni kozłami ofiarnymi zaniedbań w zakresie produkcji lnu i, że zagadnienie zamiany juty lnem wogóle by nie istniało, gdyby metody uprawy i wyprawy lnu uległy ulepszeniu. Istotnym ratunkiem lniarstwa ma więc być rzekomo jego racjonalizacja.

Nic fałszywszego nad takie suggestje.

Oczywiście, zwiększenie urodzaju lnu, naskutek zracjonalizowania metod produkcji, z 300 kg obecnie osiąganych z ha na 800 kg, które otrzymuje przeciętnie rolnik w Belgji, jeśliby było możliwe, dałoby rolnikowi polskiemu znaczne materjalne korzyści, spotęgowałoby jednak w niesłychanej mierze ambaras jego ze zbytem pakuł wytrzepkowych. Polska, plantując 100.000 ha lnu, miałaby wówczas conajmniej 25.000 ton pakuł, których ilość właśnie dopiero uczyniłaby aktualnym problem zastąpienia juty odpadkami lnu. Wytrzepki lniane bowiem, oprócz na szpagaty, nie dają się z pożytkiem użyć na żadne inne wyroby, jak workowe. W gruncie rzeczy więc panowie jutowcy mogą Bogu dziękować, że w Polsce nie istnieje, tak jak w Belgji, idealny stan produkcji lnu, gdyż wówczas dawno już musieliby skapitulować wobec naporu rolnictwa.

W rzeczywistości jednak Polska nigdy nie dojdzie w swej plantacji do rezultatów belgijskich, gdyż na to nie pozwalają jej warunki klimatyczne. Mamy częste zasuchy wiosenne, powodujące krótkość słomy lnianej, z której otrzymać można tylko poślednie włókno, następnie zaś jesień w północnych rejonach, gdzie plantuje się gros lnu idącego na rynek, jest często tak dżdżysta, że słoma wyłożona na rosę, ulega częściowemu zepsuciu. Jeśli przytem uwzględnić ogólny stan kultury rolnej u chłopa naszego, pogodzić się trzeba ze stałym faktem istnienia na rynku polskim znacznych ilości gorszych gatunków lnu, które inaczej jak w przemyśle workowym zużytkować się nie dadzą.

Niekorzystne z natury warunki produkcyjne naszego rolnika nie mogą być w żadnej mierze przesłanką do pogłębienia jego biedy, stosowaniem polityki gospodarczej w interesie obcego rolnika, choćby nim nawet miał być nieszczęsny parjas indyjski.

Wobec powyższego jasnem jest, że konieczność zastąpienia juty lnem niezależna jest zupełnie od dobrego czy złego stanu naszej produkcji.

Ad. 3. Istniejące w każdej produkcji lnu gorsze gatunki włókna mogą być w obecnym stanie techniki zużytkowane tylko w producji grubych płócien, opanowanej dziś niemal całkowicie przez jutę. Na brezenty i opony nieprzemakalne nadają się tylko lepsze gatunki pakuł, gdyż płótna te z przeznaczenia swego wymagają wyjątkowej wytrzymałości i długotrwałości. Z tego samego powodu na szpagaty, których wyrób z pakuł lnianych zasadniczo jest możliwy, nadają się lepiej pakuły konopne o włóknie znacznie silniejszem od lnianego.

W takim stanie rzeczy, prawidłowa utylizacja olbrzymiego plonu rosyjskiego z przeszło dwóch miljonów hektarów, nie byłaby wobec wielkiej ilości otrzymywanego w produkcji gorszego włókna inaczej do urzeczywistnienia, jak tylko przy pomocy przemysłu workowego. W rzeczy samej Rosja przeszło połowę swego włókna lnianego przerabia na worki i wyeliminowała po wojnie stopniowo znaczny przywóz przedwojenny juty.

W Zachodniej Europie plantacja lnu obecnie spadła do minimalnych granic, mimoto istniała tam zawsze trudność ulokowania w przerobie pakuł, których odpada przy trzepaniu maszynowem znaczna ilość. W Belgji, gdzie wytrzepki są bardzo zanieczyszczone wskutek niedosuszania słomy, lecz zawierają szlachetne włókno, utylizuje się je w znacznej mierze przez kosztowne czesanie taśmy pakulanej, w wyniku czego otrzymuje się przędzę czystą 30-go numeru.

W Polsce, taksamo jak w Rosji, inne zużytkowanie pakuł i gorszego włókna, jak w przemyśle workowym, jest nie do pomyślenia.

Produkcję lnu w Polsce w roku 1932 oceniam na 30.000 tonn czystego włókna. Z tego 21.000 tonn zużytkował wieśniak w domowym przerobie, około 3000 tonn użył przemysł przędzalniczy, eksport natomiast osiągnął rozmiary uwidocznione w tablicy.

Eksport lnu z Polski w roku 1932 w tonnach.

Nazwa lnu	Ilość tonn	W przeliczeniu na włókno czyste
Słoma lniana	1293	261
Len międlony	1312	1200
„ trzepany	801	801
„ czesany	38	38
Pakuły	3907	3600
		5900 tonn

Wynika z tego, że z około 9000 tonn produkcji zbytowej włókna lnianego przypada $^1/_3$ na przerób w kraju, a $^2/_3$ na eksport.

W tym samym roku wynosił import juty 11.500 tonn. Okazuje się więc, że zastąpienie juty lnem zaważyłoby decydująco na szansach zbytu i produkcji lnu.

Z 5.900 tonn lnu eksportowanego około 4.000 ton nadawałoby się do wyrobu worków. Część włókna nabywanego przez przędzalnie krajowe zalega również w magazynach, nie mając właściwego ujścia. Żyrardów nie ma ze swemi gorszemi pakułami co począć, a produkcja miljona worków solnych w ubiegłym roku nie spowodowała najmniejszych trudności w nabyciu odpowiedniego surowca. Z 9.000 tonn sprzedawanego przez rolnictwo włókna lnianego conajmniej 500 tonn mogłoby pójść już dziś na zastąpienie juty. Naskutek preferowania przez instytucje rządowe wyrobów lnianych wytworzyła się dla włókna lnianego taka konjunktura, że według zeznań kupców, operujących na rynku lnianym, popyt na siemię lniane ze strony rolników wskazuje na szanse wzmożenia się plantacji w rejonach lniarskich conajmniej o 100%. W tych warunkach można przewidywać ogromne trudności dla zbytu włókna lnianego w nadchodzącym sezonie produkcyjnym. Panowie jutowcy okazywali na komisji gotowość przyczynienia się do sfinansowania eksportu nadwyżek produkcji, aby tylko zachować wolność importu juty. Zdradzają oni w ten sposób zupełny brak zrozumienia gotujących się przemian w konjunkturach eksportowych w najbliższej przyszłości.

Rosja przez postępującą mechanizację ma coraz więcej pakuł, których ceny na rynkach zagranicznych są skutkiem tego coraż niższe. Francja od kilku lat premjuje plantację lnu u siebie stawką premjową, która wynosi 1,40 zł. od kilograma włókna, co przewyższa cenę rynkową naszego lnu przeciętnej jakości. Niemcy w nadchodzącym sezonie premjować będą swą produkcję lnu 70 groszami od kg.

Polityka taka przyczyni się bezwątpienia do ogromnego zwiększenia plantacji lnu już w najbliższych latach, w których to warunkach szanse eksportu dla naszych gorszych gatunków włókna staną się niebawem nikłe. Tylko znaczne zwiększenie premij eksportowych będzie mogło w przyszłości eksport nasz uchronić od zupełnego zaniku. Poco nam więc importować jutę, kiedy importu tego nie zdołamy zrównoważyć odpowiednim wywozem lnu i kiedy zastąpienie juty surowcem krajowym nie sprawi żadnych trudności pod względem technicznym, jak to np. ma miejsce przy zastąpieniu bawełny lnem?

Ad 4. Przemysł jutowy wcale też nie zaprzecza, że na maszynach jutowych może przerabiać len. Zdradził się tylko z tem, że obawia się konkurencji przemysłu lniarskiego w dostawach workowych, głównie zaś dalszego obniżenia się produkcji, z powodu znacznie większej trwałości worków lnianych od jutowych. Dlatego to sprzeciwia się kategorycznie propozycji p. Wesołowskiego stosowania do wyrobu worków przędzy lnianej w wątku, a jutowej w osnowie, natomiast godzi się na domieszkę do juty lnu w samym procesie przędzenia.

Pierwszą ewentualność odrzucono ze względu na fabryki czysto-jutowe, któreby były zmuszone dokupywać przędzę z fabryk jutowo-lnianych, względnie czysto-lnianych. Druga natomiast jest dlatego dogodna, dla całości przemysłu jutowego, że utrudnia pranie i kilkakrotne użytkowanie worków, najbardziej groźne dla interesów przemysłu jutowego.

Według mnie, ani mieszanka przędzy w tkaninie, ani mieszanka włókna w przędzy, nie powinna być w żadnym razie brana w rachubę, bowiem obie metody postępowania unicestwiłyby najważniejszy moment racjonalizacji, kryjący się w przejściu z juty na len, mianowicie taniość konsumcji worków lnianych przy stosowaniu prania. Przytem zważyć trzeba, że mieszanka włókna w przędzy utrudniłaby ogromnie kontrolę procentowej zawartości włókna lnianego, coby musiało dać powód do ciągłych scysyj między rolnikami a przemysłem jutowym.

Powtórne stosowanie worków lnianych grozi przemysłowi istotnie obniżeniem zatrudnienia, czy jednak moment racjonalizacyjny z tem związany może być powodem dla Rządu cofnięcia się z drogi przeprowadzenia swej polityki lniarskiej?

Gdyby przed 4-ma laty ktokolwiek wystąpił z projektem zreformowania przemysłu jutowego, w konsekwencji którego przerób musiałby być obniżony z 30.000 tonn ówczesnego przerobu na 11.500 tonn obecnego, okrzyczanoby go niechybnie, jako grabarza przemysłu jutowego. Grabarz taki istotnie istnieje i działa stale, a jest nim kryzys rolniczy, który sparaliżował cały nasz organizm gospodarczy, zredukował przemysł juty z 30.000 na 11.500 tonn przerobu i spowoduje automatycznie dalsze obniżenie produkcji worków jutowych.

Przy stosowaniu lnu przemysł jutowy zapewne, w obecnym stanie naszej gospodarki, przerabiać będzie 5.000 tonn lnu miast 11.500 tonn juty, wobec osiągniętej istotnej racjonalizacji, jednak nie będzie wówczas chodziło o 10—20 groszy różnicy na worku, które pozwolą przemysłowi przetrwać aż do czasu, gdy nastanie normalny przerób 11.500 tonn lnu miast 30.000 tonn juty, przy którym to stanie produkcyjnym przemysł dziś tak wspaniale daje sobie radę, że gotów jest finansować eksport lnu, a finansuje podobno eksport cukru, przytem zdobywając środki na nowe inwestycje (Stradom, Gnaszyn, Bielsko) w zakresie lniarskim, co tylko świadczy mimo wszystko o chwalebnym zrozumieniu przez przemysł jutowy swego własnego interesu i konieczności gospodarczych kraju.

Nie przypuszczam, aby przemysł jutowy mógł przy obecnym stanie swej produkcji zatrudnić więcej jak 3000 robotników. Niechby przy przejściu na len musiał zwolnić dalszych 1000 robotników, to państwo zdobędzie środki na ich utrzymanie z naddatkiem, jeśli chłop kresowy, ze zyskanych za len 6.000.000 złotych, będzie mógł płacić podatki i konsumować wódkę, tytoń, zapałki, naftę, sól oraz cukier, których spożycie na wsi spadło do tragicznie niskiego poziomu.

Ad 5. Nie ulega wątpliwości, że worki lniane mogą być 4 — 5 krotnie prane, w którym to wypadku podwójna ich cena w stosunku do jutowych znamionować będzie znaczne potanienie konsumcji. Niektórzy konsumenci opór swój w stosunku do worków lnianych uzasadniają niemożnością nadmiernego wydatkowania na uskutecznienie pierwszego zakupu worków, co jest jednak pozorem błahym wobec faktu, że silni nabywcy, którzy tu wszak wchodzą w rachubę, mogą mieć w kraju kredyt chociażby 9-miesięczny, który umożliwi conajmniej dwukrotny obrót pierwszą partją, tak że zwiększenie środków obrotowych nie wchodzi w rachubę.

Objekcja, że pranie jest ambarasujące, ma akurat ten sam walor, co narzekanie gospodyni domu na pranie bielizny.

Konsument, który prać nie będzie mógł, a zechce zaopatrzyć się w tanie, stare worki, będzie je mógł tak samo jak obecnie nabyć w hurtowniach starych worków.

Monopol Solny z poczucia obywatelskiego wziął na siebie ambaras prania i zamawia worki lniane. Czy istotnie ma pozostać w odosobnieniu?

Dopuszczenie do tego kryłoby w sobie ogromną niekonsekwencję w postępowaniu gospodarczo-politycznem Rządu. Albo stosowanie worków lnianych odpowiada ogólnym interesom gospodarczym kraju i winno być dlatego upowszechnione, albo też nie jest racjonalne, a wówczas niema żadnej racji, aby Monopol Solny w pojedynkę ratował lniarstwo, bo go z pewnością nie uratuje.

Z tego co powyżej zostało powiedziane, łatwo zrozumieć, że jedyną drogą, prowadzącą do uratowania lniarstwa od upadku, jest i pozostanie zawsze zastąpienie juty lnem w spożyciu krajowem.

LUDWIK MACULEWICZ

Popieranie wyrobów krajowych, wytworzonych z surowców krajowych — hasłem okrzepnięcia gospodarczego Polski

Hasło „kupujcie wyroby krajowe" nie jest ani nowem, ani też nie zostało rzucone po raz pierwszy w Polsce. W Anglji, jeszcze za czasów wojny europejskiej, ogromnem rozpowszechnieniem cieszyły się plakaty i nalepki z napisem: „Buy British", czyli kupuj wyroby angielskie. Obecnie ten apel do uczuć patrjotycznych obywateli angielskich jest w dalszym ciągu stosowany z równem nasileniem i częstokroć bywa uzupełniony sentencją, że „dobrze zrozumiała miłość bliźniego — zaczyna się od samego siebie". W Kanadzie traktują obowiązek popierania wyrobów krajowych jako pochodny od miłości ojczyzny. Tam plakaty głoszą: „Kocham Kanadę, jako moją ojczyznę, a przeto ślubuję popierać wytwórczość krajową i udzielać wytwórcom tych wyrobów mego poparcia". W Niemczech hasła hitlerowskie są bardziej kategoryczne: „myśl po niemiecku, kupuj tylko wyroby niemieckie" — głosi Hitler. Holandja daje bardzo ciekawy przykład daleko idącej propagandy wyrobów krajowych, umieszczając odnośne hasła na kartach do gry. Na Węgrzech odezwy propagandowe odzwierciadlają nędzę gospodarczą tego kraju, stwierdzając, że „małe Węgry, czyniąc zakupy zagranicą, zatrudniają tam przeszło 100 tysięcy robotników i urzędników, wówczas gdy węgierscy robotnicy i urzędnicy przymierają głodem". W podobny sposób

uprawiana jest propaganda wyrobów krajowych w Belgji, we Francji, w Danji, we Włoszech, w Szwajcarji i w Szwecji.

Z krajów europejskich zasada popierania wytwórczości krajowej, najpóźniej i w stosunkowo najwęższym zakresie, została zastosowana u nas w Polsce. Czyniono nawet próby, aby tę słuszną zasadę pozbawić jej istotnej treści. Mianowicie, nawoływano do popierania wykonanych w kraju wyrobów *z zagranicznego surowca*. Znane są „bale perkalikowe", patronowane przez byłego doradcę Banku Polskiego, p. Ch. Devey, który w ten sposób zapewniał zbyt amerykańskiej bawełnie, zapoznając polskie krajowe surowce włókniste. Cieszyć się należy, że okres „bali perkalikowych" już minął i życzyć trzeba z całego serca powodzenia pokazom tego rodzaju, jaki został ostatnio urządzony staraniem p. Jadwigi Beckowej, małżonki p. Ministra Spraw Zagranicznych, w Towarzystwie Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie. Pokaz ten miał na celu propagandę haftów ludowych i kostjumów z białego płótna, pochodzących z różnych dzielnic naszego kraju.

Konieczność oparcia przemysłu krajowego w Polsce o surowce krajowe i doniosłość tego zagadnienia, zarówno dla całokształtu gospodarki państwowej, jak i dla obrony kraju — była podniesiona po raz pierwszy przed kilkoma laty przez organizacje rolnicze z Towarzystwem Lniarskiem na czele. Niestety, przemysł polski, szczególnie przemysł włókienniczy, nie zrozumiał, czy też nie chciał zrozumieć pobudek, jakie kierowały inicjatywą organizacyj rolniczych, i zalecenia tych organizacyj zbagatelizował, odkładając ich realizację na później. Zupełnie inaczej, niż przemysł i całkiem rzeczowo, potraktowały zagadnienie surowców krajowych sfery rządowe. Zagadnienie to było poddane dokładnym badaniom na szeregu komisyj i konferencyj w poszczególnych Ministerstwach i w Prezydjum Rady Ministrów. W wyniku tych narad zapadły dwie bardzo ważne uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów: z dnia 19-go marca 1932 r., w sprawie popierania wytwórczości i spożycia krajowego lnu i konopi oraz z dnia 17 grudnia 1932 roku, odnośnie do rozszerzenia zbytu krajowych surowców roślinnych i zwierzęcych.

Zrozumieniu doniosłości akcji lniarskiej przez czynniki miarodajne z jednej strony oraz życzliwej pomocy, jaką okazuje Pani Premjerowa Prystorowa tej akcji w drodze stałych zabiegów o zapewnienie dostaw tkanin lnianych domowego worobu dla potrzeb wojska i monopolów państwowych — z drugiej — zawdzięczać należy, że zamówienia na wyroby lniane, udzielane w roku 1932 przez instytucje rządowe i samorządowe oraz monopole państwowe, dosięgły poważnej kwoty 8.000.000 złotych. Kwota ta nie jest bynajmniej ostateczną i można mieć pewność, że trochę dobrej woli ze strony przemysłu oraz niewielki nacisk ze strony czynników rządowych zwalczą konserwatyzm tych branż przemysłowych, które i dotychczas używają opakowania z tkaniny jutowej. Mam tu na względzie przedewszystkiem cukrownictwo i fabryki nawozów sztucznych. Gdy to nastąpi, stanowisko włókienniczego przemysłu polskiego do zagadnienia surowców krajowych niechybnie ulegnie zmianie, aczkolwiek, aż do chwili obecnej, przemysł zawzięcie walczy o zachowanie starych dróg zaopatrzenia się w surowiec zagraniczny.

Ostatnio terenem walki organizacji producentów krajowych surowców rolniczych z organizacjami przemysłowemi stały się posiedzenia Komisji międzyministerjalnej, powołanej na zasadzie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, z dn. 17 grudnia 1932 r. i funkcjonującej przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Komisja ta opracowała szereg wniosków w sprawie rozszerzenia zbytu krajowych surowców włókienniczych, przyczem rzeczoznawcy przemysłowi założyli kategoryczny sprzeciw, nie tylko wobec zaproponowanych przez Komisję metod rozszerzenia zbytu, lecz również protestując przeciwko samej zasadzie preferencji dla krajowych surowców włóknistych.

Główny motyw przedstawicieli przemysłu jest ten, że nie można używać droższych surowców krajowych — lnu i konopi — zamiast tańszych surowców zagranicznych — bawełny i juty, gdyż jest to jakoby absurdem ekonomicznym. W rzeczy samej pojęcie drożyzny czy taniości w stosunku do surowców krajowych i zagranicznych jest rzeczą względną. Nie jest tajemnicą, że wiele ważniejszych produktów naszego eksportu wywozimy zagranicę, uzyskując ceny o połowę nawet niższe od cen uzyskiwanych w kraju. Wobec tego niskie ceny towarów importowanych do Polski, za które my płacimy towarami krajowemi, eksportowanemi podług cen jeszcze bardziej niskich, — są cenami jedynie pozornie niższemi, towary zagraniczne, jakoby tańsze, kosztują kraj nasz w rezultacie znacznie drożej od droższych, pozornie, surowców krajowych.

Niemniej namiętnie zwalczana jest przez przemysł propozycja podniesienia ceł importowych na zagraniczne: len, konopie, jutę i bawełnę, gdyż ma to, jakoby, ułatwić import do Polski półfabrykatów i fabrykatów, wykonanych zagranicą z tych surowców. Te obawy przemysłu są całkowicie bezpodstawne, albowiem rzeczą znaną i dla każdego do sprawdzenia dostępną jest, że, zgodnie z obowiązującą taryfą celną wyroby przemysłowe w Polsce są chronione wysokiemi cłami, które jak np. w stosunku do przędzy i tkanin z lnu i konopi dochodzą do 30% ad valorem. Surowce krajowe albo nie są zupełnie ochraniane cłami, albo też cła te są znacznie niższe od ceł ochraniających półfabrykaty i fabrykaty. To też organizacje rolnicze, reprezentujące interesy producentów surowców krajowych, domagają się nie uprzywiljowania surowców krajowych, lecz jedynie *tej samej ochrony dla nich, z jakiej już od dawna korzysta przemysł polski dla swych wytworów.*

Wysuwany dalej przez przemysł argument, że przejście przemysłu do użytkowania surowców krajowych wymaga specjalnie drogich inwestycyj, zaś przestawienie produkcji rolniczej z jednego artykułu na inny jest rzeczą niepomiernie łatwiejszą — nie wydaje się być w zupełności słusznym. Przystosowanie przemysłu jutowego do przerobu lnu nie jest kosztowne i w praktyce jest już dokonywane w kilku fabrykach. Zaniechanie zaś przez rolników uprawy roślin włóknistych spowodowałoby tem samem powiększenie areału uprawy zbóż kłosowych. Mogłoby to pogłębić jeszcze bardziej nędzę rolników, gdyż zwiększyłoby trudności ze zbytem tych płodów ich gospodarstwa, z któremi konkurują z powodzeniem fermy zbożowe Ameryki i Australji.

Sytuacja międzynarodowa Polski stawia jako imperatyw kategoryczny szybką przebudowę, względnie przystosowanie się polskiego przemysłu włókienniczego do przerobu surowca krajowego. Tego samego wymaga i interes tegoż przemysłu. Ograniczone możliwości eksportowe skłaniają przemysł do szukania zbytu wewnątrz kraju, natomiast siła nabywcza najliczniejszej klasy odbiorców produktów przemysłowych, czyli rolników, jest w prostym stosunku do możliwości zbytu płodów gospodarstw rolnych. Tylko w oparciu o rolnictwo i w ścisłej z niem łączności leży przyszłość przemysłu polskiego. Wspierając i uzupełniając się wzajemnie, może rolnictwo i przemysł uniknąć znaczniejszych wstrząsów i wyjść obronną ręką z obecnego kryzysu. Rolnictwo konieczność tego współdziałania z przemysłem zrozumiało już oddawna, należy tylko aby konieczność tę uświadomił sobie i przemysł polski. Oby tylko uświadomienie to nie przyszło za późno.

Nie w tej płaszczyźnie

Wobec ukazania się wyczerpującej odpowiedzi na artykuł. p. Tadeusza Garczyńskiego p. t.: „O preferencji dla krajowych surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego", drukowany w „Przeglądzie Gospodarczym" 15-go marca b.r., a jednocześnie dla podkreślenia, że rolnictwo zaczyna swoje postulaty rzeczowemi argumentami bronić, pozwalamy sobie przedrukować z „Rolnika Ekonomisty" niżej podany artykuł. Redakcja.

Program preferencji dla krajowych surowców rolniczych został wysunięty przed paru laty przez organizacje rolnicze, jako postulat, narzucony przez ewolucję, która zachodzi w zakresie obrotu artykułami rolniczemi w stosunkach międzynarodowych. Postulat ten był mało aktualny w okresie, gdy w dziedzinie produkcji rolniczej była powszechnie przyjęta i uznawana zasada podziału pracy pomiędzy różnemi krajami kuli ziemskiej, gdy panowała przynajmniej względna równowaga pomiędzy produkcją a spożyciem, gdy kraje Środkowej i Wschodniej Europy, rozporządzające nadwyżkami wywozowemi produktów rolnych, mogły bez trudności lokować je na pojemnych rynkach Zachodniej Europy. W tych warunkach, gdy rolnictwo nasze mogło bez trudności i po cenach zadawalniających eksportować jęczmień, żyto, bydło, trzodę chlewną, masło, jaja, drób, zagadnienie produkcji surowców przemysłowych, jak nasiona oleiste, tłuszcze, len, wełna, nie posiadało dla naszego rolnictwa większej doniosłości i surowce te były importowane z zagranicy bez jakichkolwiek ograniczeń.

W ostatnich latach nastąpiła radykalna zmiana stosunków. Kraje importujące produkty rolne dążą z całego szeregu rozmaitych względów do jak najdalej idącej samowystarczalności w produkcji rolniczej, nietylko podnosząc stawki ceł przywozowych, lecz stosując w coraz szerszych rozmiarach metodę zakazów przywozu i kontygentów przywozowych. Jednocześnie zamorskie kraje eksportujące zwiększają swą produkcję i wysyłają coraz większe ilości swych produktów na coraz mniej pojemne rynki europiejskie. Pociąga to za sobą daleko idący spadek cen, a europejscy eksporterzy produktów rolnych nietylko nie mogą uzyskać przy eksporcie cen pokrywających koszty produkcji, lecz w wielu wypadkach nie mogą znaleźć w dosłownem znaczeniu tego wyrazu rynku zbytu dla posiadanego nadmiaru towaru. W tych warunkach cały szereg krajów europejskich staje wybec dylematu bądź absolutnego zmniejszenia produkcji rolniczej wogóle, bądź też ograniczenia tych gałęzi produkcji, które pracowały na eksport, rozwijając natomiast produkcję takich artykułów, które mogą znaleźć zbyt na rynku krajowym, zastępując te same lub analogiczne artykuły, które dotychczas były sprowadzane z zagranicy.

Absolutne zmniejszenie rozmiarów produkcji rolniczej pociąga za sobą w konsekwencji zmniejszenie ogólnego dochodu rolnictwa, zmniejszenie zdolności nabywczej wsi, wzrost bezrobocia wśród ludności rolniczej. Nic też dziwnego, że rolnictwo zmuszone do pewnego ograniczenia swej wytwórczości w tych gałęziach produkcji, które dawały nadwyżki eksportowe, musiało pójść w kierunku przestawienia swej produkcji, rozwijając uprawę roślin przeznaczonych do dalszej przeróbki w zakładach przemysłowych. W związku z tem został wysunięty program preferencyj dla krajowych surowców rolniczych, a więc program takich zarządzeń, któreby pozwalały produkowanym w kraju surowcom przemysłowym rolniczego pochodzenia wytrzymać konkurencję z analogicznemi surowcami zagranicznemi.

Program preferencyj dla krajowych surowców

rolniczych wywołał silną kontrakcję ze strony niektórych gałęzi naszego przemysłu, które, jak np. przemysł tłuszczowy, wełniany, bawełniany, opierają się na surowcu zagranicznym i są przystosowane technicznie i gospodarczo do przeróbki tego surowca.

W dyskusji publicznej, jaka się toczyła w tym przedmiocie zarówno w prasie fachowej, jak na zebraniach i konferencjach, temu zagadnieniu poświęconych, przemysł wypowiadał się przeciwko preferencji dla surowców krajowych pochodzenia rolniczego, posługując się argumentami, zaczerpniętemi z arsenału doktryny liberalizmu handlowego i obrony interesów konsumenta.

Argumenty takiego rodzaju brzmiały dość dziwnie w ustach przedstawicieli naszego przemysłu, który wyrósł pod ochroną daleko idącego protekcjonizmu i nigdy nie liczył się zbytnio ze względami na kieszeń konsumenta, lecz zawsze stał na stanowisku bardzo daleko idącej ochrony celnej, a w ostatnich latach wykazał dużo energji i zdolności organizacyjnej w zakresie tworzenia karteli, mających na celu usztywnienie cen i przeciwdziałanie ich tendencji zniżkowej. To też próba zasadniczego przeciwstawienia się koncepcji preferencyj dla krajowych surowców skończyła się niepowodzeniem. Wysiłki, jakie były podjęte dla uzasadnienia tezy, że surowce rolnicze mogą i powinny być inaczej traktowane jak surowce względnie wytwory przemysłowe, nie mogły nikogo przekonać, przemysł musiał ustąpić ze swego stanowiska i wynikiem pierwszej fazy dyskusji nad zagadnieniem preferencyj dla surowców pochodzenia rolniczego były rezolucje, przyjęte jednomyślnie na Zjeździe samorządu gospodarczego w kwietniu 1932 r., a uzasadnione w referacie wygłoszonym na tym Zjeździe przez p. Jerzego Gościckiego.

Rezolucje te brzmią następująco:

„1) Zjazd uznaje, że zasada preferencji dla wytworów produkcji krajowej winna obejmować surowce pochodzenia rolniczego w tym samym zakresie i w tym samym stopniu, jak wyroby gotowe i surowce pochodzenia przemysłowego i górniczego".

„2) Zjazd zwraca uwagę na konieczność podjęcia systematycznych badań naukowotechnicznych dla wyjaśnienia, w jakim zakresie sprowadzane dotychczas z zagranicy surowce mogą być ze względu na swe szczególne właściwości techniczne zastąpione surowcami krajowemi."

„3) Zjazd wyraża przekonanie, że decyzja co do praktycznego zastosowania zasady preferencji dla tak zw. surowców rolniczych może być powzięta dla poszczególnych artykułów i grup towarów po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu całokształtu zagadnienia pod kątem widzenia tych samych kryterjów, jakie są brane pod uwagę przy stosowaniu zasady preferencji do wytworów produkcji górniczej i przemysłowej, i po podjęciu wszelkich wysiłków dla uzgodnienia sprzecznych poglądów i interesów rolnictwa, rzemiosła, przemysłu i handlu."

Treść wyżej przytoczonych rezolucyj nie pozostawia żadnych wątpliwości. Zjazd przedstawicieli samorządu gospodarczego, a więc najbardziej miarodajna reprezentacja naszego życia gospodarczego, uznał jednomyślnie zasadę, że surowce krajowe pochodzenia rolniczego winny być otoczone opieką w tym samym zakresie, jak wyroby gotowe i inne surowce przemysłowe. Przyjęcie tej zasady neguje zatem możność stosowania dwóch różnych miar w stosunku do rodzimych surowców rolniczych z jednej, a wyrobów gotowych i innych surowców przemysłowych z drugiej strony, a zarazem stwierdza, że jedna i druga grupa artykułów powinna korzystać z ochrony, jaką daje krajowej produkcji polityka ekonomiczna państwa w równym stopniu i w równym zakresie. O ile jednak idzie o praktyczne zastosowanie powyższych zasad, to Zjazd uznał, że decyzja w każdym poszczególnym wypadku może być powzięta jedynie po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu zagadnienia i zastosowaniu tych samych kryterjów, jakie są brane pod uwagę przy stosowaniu preferencji dla produkcji górniczej i przemysłowej.

Rezolucje Zjazdu stworzyły więc sytuację wyraźną. Zakończyły one dyskusję zasadniczą, ustalając zasadę równouprawnienia krajowych surowców rolniczych z wyrobami gotowemi i innemi surowcami przemysłowemi, a pozostawiły jedynie otwartą sprawę praktycznego zastosowania tej zasady w poszczególnych wypadkach.

Zdawałoby się, że w tych warunkach wydawnictwa ekonomiczne, pozostające w bliskim kontakcie z czynnikami, samorządów gospodarczych, uznając zasadę ciągłości i konsekwencji myśli i działań, na przyszłość będą zajmowały się zagadnieniem preferencyj w stosunku do surowców rolniczych w sposób konkretny i rzeczowy, analizując możliwość i metody praktycznego zastosowania tej zasady do poszczególnych artykułów lub grup towarów.

Stojąc na tem samem stanowisku, stwierdzić z ubolewaniem musimy, że z uczuciem przykrego zawodu przeczytaliśmy w zeszycie 6 Przeglądu Gospodarczego z r. b. artykuł p. Tadeusza Garczyńskiego p. t. „O preferencji dla krajowych surowców pochodzenia rolniczego". Pan Garczyński widocznie albo nie zna rezolucyj, jakie zapadły na Zjeździe samorządów gospodarczych, albo też nie bierze ich zupełnie pod uwagę i rozpoczyna całą dyskusję ab ovo, ze stanowiska podstaw racjonalnego programu gospodarczego. Punktem wyjścia dla rozumowania p. Garczyńskiego jest fakt, że Polska jest krajem o silnym przyroście ludności. Pociąga to za sobą silny wzrost spożycia, co powinno skłaniać rolnictwo do zwracania głównej uwagi na produkcję zbóż, nie zaś na produkcję surowców przemysłowych. Naturalnym ujściem dla nadmiaru ludności wiejskiej są warsztaty przemysłowe. Przemysł może jednak rozwijać się o tyle tylko, o ile będzie rozporządzał odpowiednim ryn-

kiem zbytu. Podnoszenie cen wytworów przemysłowych na skutek zastosowania preferencji dla krajowych surowców rolniczego pochodzenia uniemożliwi rozwój przemysłu, a tem samem będzie szkodliwe zarówno dla przemysłu jak i dla rolnictwa. Przemysł według p. Garczyńskiego nigdy nie wypowiedział się przeciw pewnemu uprzywilejowaniu surowców krajowych, ale uprzywilejowanie to nie powinno polegać na stosowaniu przymusu. Przymus nabywania surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego jest według p. Garczyńskiego zaprzeczeniem logiki rozwoju gospodarczego. Niedopuszczalnem jest zwłaszcza przymusowe zastępowanie surowców zagranicznych krajowemi w tym wypadku, gdy surowce krajowe są droższe od zagranicznych. „Czynnik ceny", mówi p. Garczyński, „musi być decydującym. Cłem możemy bronić się przed dumpingiem, ale zasadniczą ochroną przed zbędnym surowcem powinien być już koszt transportu".

Przytoczone powyżej zasadnicze argumenty p. Garczyńskiego są równie mało nowe jak przekonywujące. Obawy, że rozwój uprawy ziemiopłodów, mający charakter surowców przemysłowych, doprowadzi do ograniczenia produkcji zbożowej i konieczności importu zbóż, są conajmniej przedwczesne. Jeżeli w ostatnich czasach zwracano w publicystyce ekonomicznej uwagę na stopniowe zmniejszanie się zbiorów zbóż, to fakt ten tłumaczy się jedynie konsekwencjami kryzysu rolnegó i odbywającym się na wielką skalę procesem ekstensyfikacji rolnictwa. Polska posiada jednak tak duże możliwości w zakresie rozwoju produkcji zbóż, że przy bardziej normalnych warunkach samowystarczalność zbożowa Polski zapewniona jest na długie lata. Teza, że rozwój przemysłu, jako naturalnego odbiorcy nadmiaru ludności rolniczej leży w interesie rolnictwa, jest niewątpliwie równie słuszna, jak teza, że przemysł ten będzie mógł się rozwijać tem intensywniej, im tańsze będą wytwory przemysłowe. Czy można jednak z tej tezy wyprowadzać wniosek, że przy stosowaniu preferencyj dla surowców pochodzenia krajowego nie należy stosować przymusu, że nie można udzielać surowcom krajowym pierwszeństwa, gdy surowce krajowe są droższe od zagranicznych? Gdybyśmy chcieli przenieść wskazania p. Garczyńskiego na grunt produkcji górniczej i przemysłowej, to musielibyśmy dojść do wniosków wręcz rewolucyjnych, któreby musiały zagrozić istnieniu całego szeregu gałęzi naszego przemysłu. Jeżeli staniemy na zasadzie, że surowce powinny być tanie dlatego, aby mogły być tanie wytwory gotowe, to należałoby przedewszystkiem znieść te wszystkie zarządzenia, które umożliwiają utrzymywanie cen węgla na rynku wewnętrznym na poziomie znacznie wyższym od cen notowanych na rynkach światowych. Nie zaprzeczy bowiem p. Garczyński, że węgiel jest dla całego przemysłu surowcem znacznie bardziej niezbędnym, jak tłuszcze lub surowce włókiennicze. W zakresie przemysłu naftowego, należałoby również znieść cło ochronne na ropę naftową, która również nie jest niczem innem jak surowcem. Należałoby dalej znieść cło ochronne na surowiec żelaza, który stanowi podstawę dla całego przemysłu metalurgicznego. Do takich konsekwencji dojśćby należało, gdybyśmy mieli wyeliminować pierwiastek przymusu w zakresie surowców pochodzenia górniczego i pójść wskazaną przez p. Garczyńskiego drogą logiki rozwoju gospodarczego. Rzecz jasna, że prowadzenie dyskusji w tej płaszczyźnie do niczego nie doprowadzi.

Zwróciliśmy uwagę na artykuł p. Garczyńskiego dlatego, aby wykazać, że wszelkie próby dyskutowania o zagadnieniu preferencji, przy zastosowaniu podwójnej miary dla surowców rolniczych z jednej a wyrobów i surowców przemysłowych i górniczych z drugiej strony, nie przyczyniają się bynajmniej do wyjaśnienia zagadnienia, a usiłowania nawrotu do ogólnej dyskusji są zupełnie niecelowe, gdyż dyskusja taka została już przeprowadzona i zakończona. Stąd też będziemy chętnie rozważali zagadnienie praktycznego zastosowania preferencji dla poszczególnych grup surowców, analizując je zarówno ze stanowiska rolnictwa, jak i interesów przemysłu w sposób jaknajbardziej objektywny, ale prowadzić dyskusji w tej płaszczyźnie, w jakiej chce prowadzić p. Garczyński, nie będziemy.

Dr. B. ŚWIĘTOCHOWSKI

Konopie i torfy.

W ostatniem kilkuleciu zaczęto na większą skalę propagować uprawę roślin włóknistych, głównie lnu, a obecnie i konopi. Na łamach „Przeglądu Lniarskiego" ukazały się artykuły dr. J. Jagmina, nawołujące do większego zainteresowania się tą rośliną i powiększenia jej uprawy.

W obecnych czasach ciężkiego a długotrwałego kryzysu nie znajdziemy żadnej rośliny, któraby w większym zakresie plantowana, dawała łatwe i wysokie zyski, gdyż taka roślina, wobec nieopłacalności większości głównych roślin rolniczych, prędko znajdzie dużo zwolenników, co wpłynie gwałtownie na zmniejszenie się jej rentowności, a nawet może uczynić ją nieopłacalną. W szczególności tyczyć się to będzie roślin przemysłowych, które mają tak ograniczony zbyt, oraz roślin włóknistych, które z trudem konkurują z gorszemi lecz tańszemi surowcami zagranicznemi, jak bawełna, juta, manilla i sizal. Przy układaniu horoskopów przyszłości uprawy konopi i lnu u nas,

trzeba wziąć pod uwagę, że zastępując nietrwałe surowce zagraniczne krajowemi surowcami trwałemi zmniejszamy pojemność naszego rynku wewnętrznego na zapotrzebowanie surowców włóknistych, gdyż tkaniny lniane i konopne będą trwały conajmniej dwu lub trzykrotnie dłużej. Zastąpienie całej bawełny, juty czy manilli lnem i konopiami, zmniejszy konsumcje tkanin w następne lata o połowę. Stąd wynika między innemi i niechęć przemysłu włókienniczego do krajowych surowców, jako trwalszych. Niewątpliwie największe zyski daje przemysłowi produkcja tandetnych towarów, masowego zbytu.

By jakaś roślina mogła dawać mniej więcej pewne i długotrwałe zyski, o ile można w obecnym czasie mówić o pewności, musi być w granicach danego państwa, czy okręgu ekonomiczno-celnego możliwie jak najtaniej produkowana. A jednym z podstawowych czynników wpływających na taniość produkcji będzie dobranie dla rośliny odpowiednich warunków przyrodniczych. To też przy propagandzie należy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na przyrodnicze wymagania rośliny, by skierować jej uprawę w miejscowości dla niej najodpowiedniejsze.

Już w starożytności (Pliniusz) określają len jako roślinę północną, nadmorskiego klimatu, konopie bardziej południowego, kontynentalnego. W swych artykułach dr. Jagmin pisze, że aczkolwiek konopie siewane są w całej Polsce, jednak tylko w niektórych okolicach, a mianowicie w województwach południowo-wschodnich jest uprawiane w nieco większych ilościach, nietylko na użytek własny, ale jest częściowo produktem handlowym. Z liczb podanych przez niego w artykule, w numerze 23 „Przeglądu Lniarskiego" z roku ubiegłego (Uprawa konopi) wynika, że ilość powierzchni obsianej konopiami, w procentach całego areału, zajętego przez rośliny włókiennicze, wynosi w Województwie Tarnopolskiem 77,1, Stanisławowskiem 52,5, Wołyńskiem 49,6; znacznie już mniej było w woj. Lubelskiem, bo 28,3 i Poleskiem 18,9. Natomiast okręgi par exelans włókiennicze, a więc woj. Wileńskie i Nowogródzkie siewają go w ilości 2—3% całkowitej uprawy roślin włóknistych, a więc tylko na pokrycie własnego zapotrzebowania.

Jeśli teraz sięgniemy do statystyki naszych wschodnich sąsiadów, to jest do rosyjskiej, to widzimy również podobne zjawisko rejonizacji lnu i konopi. Mianowicie za lniarskie rejony eksportowe uważa się rejon Leningradzki (dawne gubernje Pskowska, Nowogrodzka i Petersburska) oraz rejon Moskiewski i Iwano-Wozniesieński. A więc północna i środkowa Rosja.

Rejony większej produkcji konopi, któraby miała znaczenie eksportowe w Rosji, są trzy, leżące na wododziałach basenów rzek: Wołgi, Zachodniej Dźwiny i Dniepru. Pierwszy największy rejon centralny, tak zwany Orłowski, leży w byłych guberniach Orłowskiej, Kurskiej, oraz w powiatach gub. Czernigowskiej, Smoleńskiej, Kałużskiej, Tulskiej i Mohylewskiej. Drugi rejon Penzeński, do którego wchodzą powiaty gub. Tambowskiej, Woroneżskiej, Symbirskiej i Niżgorodzkiej. Trzeci najmniejszy okręg północny Wiatsko-Permski. Wszystkie te okręgi są to wyżej położone niziny o żyznych glebach próchnicznych lub czarnoziemnych, podobnie jak nasze Podole i Wołyń.

Wyraźny ten podział na rejony tworzył się samorzutnie, na skutek oddziaływania naturalnych przyrodniczych warunków lokalnych w wielkich jednostkach ekonomiczno-gospodarczych.

Jakież są klimatyczne i glebowe wymagania konopi?

Pod względem wymogów klimatycznych, chociaż konopie są dosyć plastyczną rośliną, jednak niektóre ich własności ograniczają gospodarczo jej uprawę, a mianowicie: długi okres wegetacji, od 18—20—22 tygodni, wrażliwość na przymrozki, a więc związany z tem późny siew, wreszcie potrzebna dosyć duża ilość sumy temperatur 2600—2900° C. Dzięki wrażliwości na przymrozki wiosenne, konopie muszą być siane później, skutkiem czego wymagają dosyć równo rozłożonych opadów w miesiącach maj, czerwiec i lipiec, względnie dosyć dużego zapasu wody w glebie (np. torf), by wydać wysoki plon.

Bardziej wymagające są konopie pod względem gleby i jej żyzności. Ani lekkie piaszczyste glinki, ubogie w azot i próchnicę gleby, ani ciężkie gliny, nie są odpowiedniemi glebami dla konopi. Gleba musi być głęboka, przewiewna, a jednocześnie bogata w próchnicę i żyzna. Bielica próchniczna, piaszczyste glinki są również odpowiednie, ale wymagają już intensywniejszego nawożenia, zwłaszcza obornikiem i nawozami azotowemi.

Porównujac ilości pobieranych składników pokarmowych przez konopie, z ilościami pobieranemi przez len, znajdziemy, że średnie plony konopi zabierają mniej więcej tyle samo tlenku potasu i kwasu fosforowego co i średni plon lnu, natomiast znacznie większą ilość azotu i tlenku wapnia. Wymaganie pod względem zapotrzebowania azotu jest więc u konopi duże, i jeśli go gleba w dostatecznej mierze nie zawiera, musi on być dodany w formie nawozu.

Biorąc pod uwagę wyżej przytoczone, należy przypuszczać, że torfy i gleby przytorfowe, silnie próchniczne, będą najwdzięczniejszemi glebami pod uprawę konopi. Duża zawartość w nich azotu zabezpieczy wysoki plon konopi całkowicie w ten składnik. Zasobność w próchnicę i przewiewność tych gleb uwolni nas od stosowania w większych ilościach obornika, co jest jednym z najuciążliwszych warunków uprawy konopi na glebach mineralnych, zmuszającym rolnika do okradania innych roślin z tego nawozu. Wreszcie dostatecznie duże zapasy wody przez cały rok, jakie posiadają, oczywiście nieprzesuszone torfy, gwarantuje nam pewność plonu, nawet w lata suche i braku opadów w czasie późniejszych miesięcy wegetacji. Wszyst-

ko to przemawia za tem, że torfy są jedną z najodpowiedniejszych gleb pod konopie.

A jak w rzeczywistości wyglądają te teoretyczne rozważania? Pod względem użyteczności gleb torfowych pod konopie na Polesiu i Wołyniu już mamy sporo danych, bądź to z Zakładu Doświadczalnego Uprawy Torfowisk pod Sarnami, bądź ze Stacji Błotnej w Mińsku, która chociaż za kordonem, pracuje na tychże samych błotach poleskich, wreszcie obserwacje wykonane przez Wołyński Okręgowy Urząd Ziemski pod kierunkiem inż. Chylińskiego. W Małopolsce Wschodniej, w Dublanach, na Stacji Torfowej, prowadził Anson doświadczenia z konopiami z dobrym rezultatem. Wszystkie te dane i doświadczenia wskazują na to, że uprawa konopi na torfach ma wszelkie widoki powodzenia, otrzymuje się wysokie plony, przy mniejszym nakładzie na nawozy i uprawę, niż na glebach mineralnych. By nie być gołosłownym przytoczę nieco liczb ze Stacji Sarneńskiej i Mińskiej oraz porównam je z danemi z gleb mineralnych.

Źródło	Plony z ha w q	
	Ziarna	Słomy
Średnia dla niemieckich stacyj doświadczalnych	6—14	30—60
Średnia dla Polski za lata 1927—31	6,8	60
Otrzymana na torfie w Zakładzie Sarneńskim	10—12—15	72—92—97
Otrzymana na torfie w Mińskiej Stacji za 13 lat	6, 7—9, 3	60—96

W Mińskiej Stacji Błotnej otrzymywano w niektórych doświadczeniach plony niższe, niż podane w tablicy, ale spowodowane to było nieuwzględnieniem wrażliwości konopi na tak zw. „chorobę nowin torfowych", która wpływa na obniżenie się plonów wielu roślin uprawnych, a która z biegiem lat uprawy zanika lub maleje. Dlatego nie należy na torfach uprawiać konopi na nowinie, lub jeśli już tak musimy, to trzeba zastosować małe dawki siarczanu miedzi, tego uniwersalnego środka na „choroby nowin". Chcąc więc mieć zagwarantowane plony w pierwsze lata, należy dawać 15—20 kg siarczanu miedzi. Skuteczność tego środka wykazują doświadczenia sarneńskie:

Nawożenie na ha*)	Rok 1927		Rok 1931	
	Ziarna	Słomy	Ziarna	Słomy
100 kg K_2O	10,4	72,1	12,6	92,7
100 kg K_2O + 20 kg $CuSO_4$.	11,6	85	14,1	95,6
100 kg K_2O + obornik . . .	11,6	74,3	—	—
100 kg K_2O + 20 kg $CuSO_4$.	—	—	15,1	97,4

*) K_2O — oznacza tlenek potasu, $CuSO_4$ — siarczan miedzi. *(Red.)*.

Działanie siarczanu miedzi było większe w pierwsze lata uprawy gdy choroba nowin była wyraźna.

W doświadczeniach Mińskiej Stacji zauważono, że konopie są bardzo wrażliwe na niedostateczne osuszenie torfowiska. Rozstawa drenów, czy rowów, okazała się tam najodpowiedniejszą do 2 m., szersze rozstawy już obniżały plon.

Podobnie, jak na glebie mineralnej i na torfie konopie nie są wrażliwe na rodzaj przedplonu i mogą przez dłuższy czas następować same po sobie. Jendnak ten sposób uprawy bez zmianowania, specjalnie na torfach, może być niebezpieczny, ze względu na możliwość wystąpienia chorób na glebie tak bogatej w azot i wilgoć. Uprawa mechaniczna na torfie jest łatwa i tańsza niż na glebie mineralnej, byle tylko nie zapominać o silnem wałowaniu przed i po siewie konopi. A ponieważ konopie bardzo prędko rosną, szybko przerastają, zacieniają i niszczą chwasty, które na torfach są prawdziwą plagą. Z tych względów konopie będą bardzo cenną rośliną na torfach.

Nawożenie pod konopie na torfie będzie się znacznie różniło od nawożenia na glebie mineralnej. Podstawowem nawożeniem będzie, na każdem torfowisku i każdego roku, nawożenie potasowe i to w dużych dawkach. Stwierdzono bowiem niezbicie, że wszystkie torfy zawierają bardzo małe ilości potasu i to w większej swojej części związanego z materjami organicznemi, a więc nieprzyswajalnego. Ziarno konopi zawiera około 1,0% tlenku potasu, słoma około 0,6%, co przy plonie 10—15 q z ha ziarna i 70—95 q z ha słomy—wyniesie od 52 do 72 kg. tlenku potasu, pobranego z ha ziemi. Ponieważ tylko około 60% potasu może być w pierwszym roku nawożenia pobrane z nawozu potasowego, więc dawki nie mogą być mniejsze, niż 80—100 q K_2O na ha.

Niektóre torfowiska zawierają dostatek fosforu, większość jednak torfowisk poleskich i wołyńskich posiada go zbyt mało, by starczyło na normalny plon. W tych wypadkach należy stosować nawożenie fosforowe, dochodzące nawet do 60 kg. kwasu fosforowego. Niema wielkich różnic co do działania poszczególnych rodzajów nawozów fosforowych, może nieco lepszą będzie na kwaśne torfy tomasówka, na lekko kwaśne, obojętne i zasadowe (np. Wołyńskie torfy nakredowe) — superfosfat.

Ponieważ torf jest bogaty w azot, nie należy go dawać tak, jak to ma miejsce na glebach mineralnych. Natomiast dodatnie działanie obornika w niewielkich ilościach nie jest skutkiem działania azotu, lecz ubocznego działania, biologicznego oraz antychorobowego na nowinach. Wymaganie przez konopie wapna jest duże, lecz w większości nizinnych torfów, średnio bogatych w ten składnik (2, 5 — 3,0%), jest jego ilość wystarczająca i nie potrzeba nim nawozić. Natomiast na torfach kwaśnych, przejściowych lub śródwydmowych, może się wapnowanie okazać skutecznem.

Jeszcze jedną zaletę ma torf jako gleba pod konopie, a mianowicie możność moczenia łodyg w kanałach, jak to robi się na Stacji w Sarnach, lub w specjalnie wykopanych basenach w torfie — w Mińsku. Woda torfowa do moczenia okazała się w Sarnach dobrą, a moczone konopie w Mińskiej stacji w wodzie torfowej i w jeziorze jednakowo dobre dało włókno, zaliczone do pierwszej klasy.

Kiedy mowa o moczeniu, muszę nadmienić, że konopie z torfów szybciej ulegają procesom fermentacyjnym i rozkładowym, więc moczenie musi być krótsze i łatwiej je przemoczyć. Włókno z torfowych konopi nie ustępuje konopiom z gleb mineralnych, może jest nieco grubsze, ale mocniejsze.

Obok włókna dużą wartość w konopiach przedstawiają ziarna, dające dużo wysokowartościowego oleju, lepszego pod względem spożywczym i przemysłowym od oleju lnianego. To też ważnem jest pytanie, czy i ziarno konopne z torfu jest również wartościowe. Rezultaty analiz, zrobionych w Zakładzie Sarneńskim z różnemi nasionami roślin oleistych, wykazały, że wartość ich nie odbiega od przeciętnej normalnych roślin. Przytoczę niekróre dane.

Roślina	Z torfów w Sarnach		Przeciętno	
	% białka	% tłuszczu	% białka	% tłuszczu
Len	21.3—23.1	36—37	22—26	34 - 37
Rzepak	18.5—19.4	44—46	19	45
Konopie	22.2	29—30	23 - 35	28 - 35
Soja	29.5 - 31.8	14.5 - 15	20 - 33	17
Słonecznik	28.7—30.0	46.4 - 49.6	15—20	32

W roku 1931 były wykonane analizy ziarn konopnych, pochodzących z torfu i gleby mineralnej, których wyniki podaję w następującej tabliczce:

Z jakiej gleby	Waga 1000 ziarn	% wody	% tłuszczu	% białka	Wydajność oleju w %
Z torfu	18.9—20.2	7.0	29.0—30.2	2.22	20
Ze szczerku lekkiego . .	—	6.4	32.1	—	—
Ze szczerku na oborniku	16.6	6.2	33.3	—	—
Wg. Ferle'go . .	16—21	7—10	28—35	23—35	22

Widzimy więc, że jakość ziarna konopi z torfu nie jest gorszą od przeciętnej. To też produkcja nasienia konopnego będzie miała dla rolnika bardzo duże znaczenie. Plon ziarna w ilości około 10 q z ha może sam pokryć całkowite koszty produkcji, słoma konopna pozostaje jako czysty zysk.



Bez siarczanu miedzi. Na siarczanie miedzi.

Konopie na torfie w Zakładzie Doświadczalnym Uprawy Torfowisk pod Sarnami.
(Zdjęcie zrobione przed kwitnieniem).

Zbierając konopie na nasiona, z konieczności sprząta się oddzielnie płoskuny, czyli rośliny męskie i oddzielnie rośliny żeńskie, przez co otrzymuje się materjał rozdzielony, co ułatwia dalszą segregację na łodygi grubsze a dłuższe i cieńsze a krótsze. Segregacja taka jest konieczną dla poprawnego przeprowadzenia moczenia oraz dla ułatwienia dalszej przeróbki i zbytu jednolitych partyj włókna. Włókno z osobników męskich jest delikatniejsze, cieńsze i może częściowo zastąpić włókno lnu do wyrobów płótna, przez co powiększy się dochód z uprawy konopi. Przy takim sprzęcie konopi w zakładzie Sarneńskim miejscowe kobiety chętnie brały włókno z płoskunów na koszule za odrobek.

Słusznie dr. J. Jagmin nawołuje do skoncentrowania doświadczeń, początkowo w Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej, jednak nie jest to miejsce odpowiednie, ani ze względów klimatycznych, ani glebowych. Zakład, któryby się mógł z pożytkiem zająć badaniami nad konopiami, musiałby posiadać w pierwszym rzędzie do dyspozycji torfowiska, jako gleby najodpowiedniejsze dla uprawy konopi.

Wspominałem, że pierwszy w Polsce był Anson, który wprowadził doświadczenia z konopiami na torfowiskach Dublańskich pod Lwowem z wielkim pożytkiem, a praktycznym rezultatem jego pracy było to, że okoliczni drobni właściciele torfowisk, obok kapusty, w dużej ilości sieją konopie, z wielką korzyścią. Również i Niemcy oraz na Białorusi Sowieckiej propagują uprawę konopi na torfach. I u nas siewanie konopi na torfowiskach prawdopodobnie będzie najszczęśliw-

szem rozwiązaniem uprawy tej rośliny, równocześnie przysporzy gospodarzom torfowym roślinę z cennemi zaletami, zwłaszcza dla małorolnych. Gospodarki torfowe z natury rzeczy są gospodarkami pastwiskowo-łąkowemi, a konopie dadzą rolnikowi zajęcie w ciągu zimy, w czasie bezrobocia tego typu gospodarstw.

Doświadczalnictwo i propaganda uprawy konopi w pierwszym rzędzie powinna się zwrócić w tym kierunku.

J. JAGMIN

Czas siewu lnu, w świetle trzechletnich doświadczeń L. C. S. D.

Zagadnienie czasu siewu lnu jest u nas dotychczas otwarte. W Zachodniej Europie: Belgji, Francji, Holandji, a nawet w Niemczech, przyjęto jest siać len możliwie jak najwcześniej, równocześnie z wczesnym owsem lub grochem. „Marcowe lny", czyli lny zasiane w marcu, osiągają najwyższą cenę i są najbardziej poszukiwane przez belgijskich roszarników. U nas odwrotnie — len najczęściej jest rośliną, którą zasiewamy po zakończeniu siewu innych roślin, przeciągając niekiedy moment siewu aż do drugiej połowy czerwca.

Len jest rośliną wymagającą w pierwszem stadjum rozwoju znacznej ilości wilgoci. Dlatego też, jeżeli nie mamy możności zasiać lnu wcześnie, zasiew w środkowym terminie, trafiając na suchą pogodę, może dać niższy plon, niż zasiew późniejszy, czerwcowy, trafiający pod deszcze, w które obfitują w naszych warunkach lipiec i sierpień. Niestety, duża ilość opadów w lipcu i sierpniu nie sprzyja otrzymaniu wysokiej jakości słomy lnianej, a późne siewy lnu są najbardziej narażone na porażenie przez rdzę *(Melampsora lini)*. Pozatem zbiór lnu następuje b. późno, a stąd powstają trudności przy roszeniu i suszeniu słomy lnianej.

Zasiew w środkowym terminie, pozatem, że len często trafia na majowe i czerwcowe susze, kryje niebezpieczeństwo, związane z występowaniem pleszki, zwanej pospolicie *pchłą ziemną*. Pchła ziemna żeruje w ciągu maja i połowy czerwca. Mniej więcej do połowy maja żeruje pierwsze, mniej liczne pokolenie, w związku z tem uszkodzenia są stosunkowo nieznaczne. Poważniejsze szkody powstają dopiero w czasie żerowania następnego, kilkakrotnie liczniejszego pokolenia pleszki. Ponieważ uszkodzeniom ulegają przedewszystkiem najmłodsze rośliny, jasnem jest, że dążeniem naszem winno być, by len, w chwili pojawienia się masowego pleszki, był już nieco wyrośnięty.

Poza tem przy omawianiu zagadniednienia czasu siewu, musimy zwrócić uwagę na to, że poza słomą, zawierającą włókno, interesuje nas plon ziarna.

Czas siewu, jak i cały szereg czynności, niezależnych od człowieka, wpływają na stosunek wydajności słomy i ziarna. Ponieważ w naszych warunkach użytkujemy len na włókno i ziarno, należy zwrócić uwagę, że późne siewy naogół dają znacznie niższe plony ziarna i jakość ziarna, przedewszystkiem z punktu widzenia materjału siewnego, przedstawia się najczęściej ujemnie.

Po tych ogólnych uwagach przechodzę do omówienia wyników doświadczeń z czasem siewu, przeprowadzonych w latach 1930—1932 w Berezweczu i Łazdunach, na polach doświadczalnych Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej. Materjałem, jakim w danej chwili rozporządzamy, są wyniki z 5 doświadczeń, z których 3 przeprowadzono w Berezweczu (1930, 1931 i 1932 r.) i 2 w Łazdunach (1930 i 1931 r.). W Berezweczu i w Łazdunach w 1931 roku zasiewano len w 3 terminach, w Łazdunach w 1930 r. w 4 terminach. Ponieważ tylko część słomy została przerobioną na włókno i wydzielenie włókna przeprowadzono nie według jednej metody, uwzględniamy w swych rozważaniach jedynie plony słomy i ziarna.

Minione lata pod względem klimatycznym znacznie się między sobą różniły. Rok 1930 i 1932 były latami o wczesnej wiośnie, natomiast w roku 1931 średnia temperatura drugiej dekady kwietnia wyniosła w Borezweczu zaledwie 0,5° C. Z tej przyczyny data wczesnego siewu w roku 1931 wypadła w Berezweczu o 2 dni później, niż data siewu w środkowym terminie w 1932 r. i zaledwie o 2 dni wcześniej od daty siewu w środkowym terminie w 1930 r. Odstępy między poszczególnemi datami wysiewów w Berezweczu, przy 3-ch terminach, wyniosły r. 1930 i 31 około 14 dni, w roku 1932 odstępy między zasiewami zostały rozszerzone do 18—19 dni, W Łazdunach w 1930 r. przy 4 terminach — odstępy między datami siewu wynosiły około 10 dni, a w 1931 r., przy 3 terminach — 20—15 dni.

W związku z różnemi datami siewów, co było nieuniknionem wobec zmiennych warunków meteorologicznych, porównywanie uzyskanych plonów nastręcza pewne trudności i same wyniki będą różne, w zależności od tego, w jaki sposób będziemy zestawiali daty siewu.

Na tabeli I (patrz str. 42) plony ziarna i słomy z poszczególnych lat i miejsc zostały zestawione z podziałem na trzy terminy siewne: I termin — siew wczesny, 2-gi termin — siew środkowy i 3-ci termin — siew późny.

Po takiem zestawieniu obliczyliśmy przeciętne plony słomy i ziarna. W 4 wypadkach (na ogólną liczbę 5 dośw.) plon słomy był wyższy przy zasiewie w środkowym terminie, w porów-

naniu z zasiewem wczesnym o około 2 q z ha. Plon ziarna w 3 wypadkach uzyskano wyższy, przy siewie w 2-gim terminie w dwóch wypadkach niższy, przy siewie wczesnym. Średnia arytmetyczna plonów ziarna nie wykazała różnic.

Zasiew w III terminie wykazuje b. znaczną zniżkę plonów ziarna (za wyjątkiem roku 1931).

Zestawienie plonów słomy i ziarna według terminów siewu. *Tabl. I.*

	TERMIN SIEWU					
	I-szy (wczesny)		II-gi (środkowy)		III-ci (późny)	
	słomy q. z ha	ziarna q. z ha	słomy q. z ha	ziarna q. z ha	słomy q. z ha	ziarna q. z ha
Berezwecz.						
Rok 1930. Data siewu	30. IV.		13. V.		31. V.	
Plon . . .	25,9	6,4	28,0	5,3	19,5	1,1
Rok 1931. Data siewu	11. V.		21. V.		5. VI	
Plon . . .	22,4	4,8	14,8	5,1	17,4	5,1
Rok 1932. Data siewu	22. IV.		9. V.		28. V.	
Plon . . .	20,3	4,2	22,8	4,5	20,5	2,5
Łazduny.						
Rok 1930. Data siewu	2. V.		13. V.		5. VI.	
Plon . . .	16,5	5,1	37,5	6,4	22,5	0,9
Rok 1931. Data siewu	7. V.		26. V.		9. VI.	
Plon . . .	28,4	5,6	29,4	4,2	7,0	0,6
Plon przeciętny z pięciu doświadczeń .	113,5	26,1	122,5	25,5	96,8	10,2
	22,7	5,2	24,4	5,1	19,5	2,04

Zestawienie plonów słomy i ziarna w kolejności dat siewu. *Tabl. II.*

Data siewu	Rok	Plon z ha	
		ziarna	słomy
22.IV	1932 B. *)	20.3 q	4.2 q
30.IV	1930 B.	25.9 „	6.4 „
2.V	1930 Ł.**)	16.5 „	5.1 „
7.V	1931 Ł.	28.4 „	5.6 „
9.V	1932 B.	22.8 „	4.5 „
11.V	1931 B.	22.4 „	4.8 „
13.V	1930 B.	28.0 „	5.3 „
13.V	1930 Ł.	27.5 „	6.4 „
21.V	1931 B.	14.8 „	5.1 „
24.V	1930 Ł.	31.1 „	3.5 „
26.V	1931 Ł.	29.4 „	4.2 „
28.V	1932 B.	20.5 „	2.5 „
31.V	1930 B.	29.5 „	1.1 „
5.VI	1930 Ł.	22.5 „	0.9 „
5.VI	1931 B.	17.4 „	5.1 „
9.VI	1931 Ł.	7.0 „	0.6 „

*) B. — Berezwecz. **) Ł. — Łazduny.

Plony słomy w porównaniu z plonami, uzyskanemi przy siewie w I terminie, w 2-ch wypadkach były niższe, w 2-ch wypadkach wyższe i w jednym pozostały bez zmiany. Przy zasiewie w III terminie, plon słomy w porównaniu z zasiewem w I terminie — był niższy przeciętnie o 3 q.

Po uszeregowaniu poszczególnych wyników według dat kalendarzowych zasiewu (Tab. II), widzimy, że plony słomy naogół (za wyjątkiem ostatniej daty 9. VI) mało reagują na zmiany dat siewu, natomiast plony ziarna wykazują wyraźną zniżkę przy zasiewie w trzeciej dekadzie maja i w czerwcu.

Ponieważ czas siewu oddziaływał na rozwój roślin, dla uzupełnienia powyżej przedstawionych danych, załączam zestawienie obserwacyj w czasie wzrostu lnu.

B e r e z w e c z. W 1930 roku len zasiany w I terminie nie wyległ i nie był porażony rdzą. Zasiany w II terminie był już nieco porażony rdzą i wykazał skłonności do wylegania. Len zasiany w III terminie wyległ i był bardzo silnie porażony rdzą.

W 1931 r. w Berezweczu wystąpiła rdza na lnie, zasianym w III terminie, len zasiany w I terminie posiadał słomę o ± 10 cm dłuższą (długość techniczna) w porównaniu ze słomą z zasiewów późniejszych.

W 1932 roku występowanie rdzy i Fusarium charakteryzuje załączona tabela:

	Rdza	Fusarium
I termin siewu	0.8 — 1.2*)	0 *)
II „ „	0.1 — 1.7	0.5 — 1.7
III „ „	0.3 — 3.3	1.4 — 3.2

Słoma lniana zosłała przerobioną na włókno tylko częściowo (z 3 doświadczeń). Poniżej podajemy %-ową zawartość włókna z poszczególnych kombinacyj.

B e r e z w e c z. Przeciętna zawartość włókna trzepanego wyniosła:

	1930 r.	1931 r.
I termin siewu	10,0%	12,1%
II „ „	13,5%	11,5%
III „ „	7,5%	12%

Ł a z d u n y. W 1930 r. słoma lniana została przerobioną na len międlony — na t. zw. włókno surowe. Zawartość surowego włókna w % według dat siewu:

I — 2. V. . . . . . . 18,2% włókna surow.
II — 13. V. . . . . . . 16,7% „ „
III — 24. V. . . . . . . 13,1% „ „
IV — 5. IV. . . . . . . 9,8% „ „

Obserwacje dotyczące występowania na lnach sianych w późniejszych terminach chorób, znajdują swój wyraz w zmniejszaniu wydajności włókna. Należy nadmienić, że jakość włókna

*) Skala 0 — 5.

z zasiewów późniejszych była znacznie gorszą, niż z lnów, zasianych i zebranych wcześniej.

Podając wyżej opisane wstępne wyniki do wiadomości naszych rolników, nadmieniamy, iż badania nad zagadnieniem czasu siewu będziemy kontynuować i pogłębiać, a o otrzymanych wynikach nie omieszkamy rolników poinformować.

* * *

Jeżeli chodzi o praktyczną radę, w jakim terminie siać len — to z wyników opisanych doświadczeń wynika, że siew wcześniejszy jest najpewniejszym, gdyż zapewnia wysoki plon nasienia i dużą wydajność dobrego włókna. Późniejsze siewy, przy sprzyjających warunkach metereologicznych, mogą dać plon słomy nawet wyższy, niż siew wcześniejszy, lecz musimy niestety poważnie liczyć się z czem innem: — z rdzą, która opanowuje późne zasiewy, pleszką ziemną, która niszczy późne wschody lnu.

Późne siewy lnu często są wynikiem spóźnionej uprawy roli pod len. Spóźniona uprawa roli, wysuszająca ją, zmusza rolnika do czekania na deszcz, by umożliwić wzejście lnu. Przeprowadzając racjonalną uprawę wiosenną, w czasie której wilgoć nagromadzoną w czasie zimy staramy się zachować, możemy len siać wcześnie bez obawy, że mu zabraknie wody nawet w czasie suszy. Siejąc wcześnie możemy po lnie zasiać oziminę, która znajdzie po udanym i niezachwaszczonym lnie doskonałe stanowisko. Przedewszystkiem zaś wcześnie zebrany len da nam zdrowe ziarno i pozwoli na dokładne wyroszenie i wysuszenie słomy lnianej.

LUDWIK MACULEWICZ

Sprawozdanie Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie

za okres od 15-go listopada 1932 roku do dnia 25-go maja 1933 roku

Ubiegłe półrocze było w życiu Towarzystwa okresem niemniej intensywnej pracy, zaś w rozwoju całokształtu akcji lniarskiej w Polsce — niemniej ważnym etapem, niż okresy poprzednie. Gros zabiegów i starań Towarzystwa Lniarskiego w przeciągu ostatnich miesięcy było zwrócone w kierunku: 1) przyśpieszenia wydania przez Władze Centralne dalszych zasadniczych zarządzeń w sprawie popierania wytwórczości i rozszerzenia zbytu krajowych surowców roślinnych i zwierzęcych, 2) uzyskania ze strony instytucyj rządowych i samorządowych, jako też cukrowni i fabryk nawozów sztucznych doraźnych decyzyj o zwiększeniu zapotrzebowania na wyroby lniane, 3) propagowania celów i zadań Towarzystwa Lniarskiego w prasie i na zebraniach rozmaitego charakteru, i 4) rozbudowy organizacyjnej Towarzystwa.

Jeśli w zakresie zarządzeń o charakterze zasadniczym oraz odnośnie do dostaw tkanin lnianych udało się osiągnąć dość znaczne rezultaty, to przedewszystkiem zawdzięczać to należy głębokiemu zrozumieniu i niezmiernie życzliwemu ustosunkowaniu się do akcji lniarskiej ówczesnego Szefa Rządu Pana Premjera Prystora, Jego Małżonki Pani Janiny Prystorowej, b. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych p. Seweryna Ludkiewicza, Vice-Ministra Spraw Wojskowych Generała Sławoj-Składkowskiego i b. Wojewody Wileńskiego p. Ministra Beczkowicza.

Poparcie tych wybitnych osobistości dało możność rozwoju poczynań lniarskich i ugruntowania ich w kraju, mimo nieżyczliwego ustosunkowania się ze strony organizacyj przemysłowych, reprezentujących przeważnie interesy przedsiębiorstw, opartych o surówce zagranicznej.

Nieprzychylny stosunek organizacyj przemysłowych daje się wyczuć nietylko odnośnie do zagadnienia lniarskiego, lecz również i do samej zasady preferencji dla krajowych surowców rolniczych, o której się tak dużo mówi i pisze w ostatnich czasach. To stanowisko sfer przemysłowych znajduje swe wytłumaczenie w ich konserwatyźmie, w przyzwyczajeniu się do korzystania z utartych dróg przy zaopatrywaniu się w surowiec oraz w pewnych udogodnieniach natury kredytowej i rzeczowej, które są udzielane przez dostawców surowców zagranicznych. Pozatem przemysł jest zaniepokojony ewentualną koniecznością dokonania pewnych inwestycyj w instalacjach fabrycznych w razie częściowego nawet zastąpienia surowców zagranicznych przez surowce krajowe.

Nie kwestjonując względnej słuszności przytoczonych wyżej argumentów przemysłu, stwierdzić należy, że argumenty te, zdaniem naszem, winny ustąpić przed innemi, bardziej ważkiemi, o znaczeniu państwowem, przesłankami, na których się opierają dezyderaty sfer rolniczych.

Niepokojące dla naszego bilansu płatniczego, a niezmiernie dotkliwe dla naszego rolnictwa nasilenie kryzysu gospodarczego — z jednej strony — oraz stosowanie przez wszystkie prawie państwa prohibicjonizmu celnego — z drugiej — stwarzają konieczność ustawowego wprowadzenia preferencji dla krajowych surowców rolniczych. Sytuacja międzynarodowa Polski i nastrój umysłów w Europie stawia również jako imperatyw kategoryczny przystosowanie się polskiego przemysłu — szczególnie włókienniczego — do przerobu surowca krajowego. Wreszcie sądzimy, że w interesach samego przemysłu jest oparcie się o rolnictwo krajowe i ścisła

z niem łączność; ograniczone możliwości eksportowe skłaniają przemysł do szukania zbytu wewnątrz kraju, natomiast siła nabywcza najliczniejszej klasy odbiorców produktów przemysłowych — czyli rolników — jest w prostym stosunku do możliwości zbytu płodów gospodarstw rolnych. Wspierając i uzupełniając się wzajemnie, może rolnictwo i przemysł uniknąć znaczniejszych wstrząsów i wyjść obronną ręką z obecnego kryzysu. Rolnictwo konieczność tego współdziałania z przemysłem zrozumiało oddawna, należy tylko, aby konieczność tę uświadomił sobie i przemysł.

Stanowisko Rządu w stosunku do akcji lniarskiej i zasady preferencji dla krajowych surowców włóknistych i oleistych, są wyraźnie pozytywne i znalazły swój wyraz ostatnio w dwóch zasadniczych uchwałach Komitetu Ekonomicznego Ministrów: z dnia 17 grudnia 1932 r. i z dnia 5 maja 1933 roku. Do najważniejszych punktów Uchwały z dnia 17 grudnia 1932 r. zaliczyć należy: 1) polecenie Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych, w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, zbadanie celowości wydania specjalnej ustawy o uprzywilejowaniu użycia surowców krajowych; 2) polecenie Ministrowi Rolnictwa powołania do życia komisji, złożonej z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw oraz zaproszonych rzeczoznawców, której celem byłoby badanie możliwości rozszerzenia zbytu surowców rolniczych pochodzenia krajowego; komisja ta miała zastąpić komisję włókienniczą, której powołanie zostało uchwalone przez Komitet Ekonomiczny Ministrów w dniu 19 marca 1932 roku; nowa komisja miała zakres działania szerszy od poprzedniej i zadaniem jej było opracowanie projektów zarządzeń, mających na celu zastąpienie surowców zagranicznych, wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, surowcami krajowemi (wełna, len, konopie, tytoń, skóry, nasiona oleiste etc.) i 3) zalecenie poszczególnym zainteresowanym Ministrom: zastosowania ułatwień przy wykonaniu dostaw tkanin i wyrobów z surowca krajowego, udzielenia subwencji na przeprowadzenie badań nad kotonizacją lnu, ustalenia możliwości zniżek taryfowych na przewóz surowców krajowych oraz wprowadzenia ograniczeń przywozu z zagranicy juty, sizalu i manilli.

Uchwała z dn. 17 grudnia 1932 r., sama przez się, zarządzeń co do meritum sprawy nie zawiera, jednakże posiada ona doniosłe znaczenie z tego względu, że przelewa na Ministra Rolnictwa specjalne uprawnienia kierowania opracowaniem tych merytorycznych zarządzeń, jakie mają być wydane dla uprzywilejowania zużycia surowców krajowych — z jednej strony i przesądza niejako nastawienie projektowanych zarządzeń — z drugiej.

Prace Komisji Międzyministerjalnej, zwołanej w styczniu r. 1933 przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, trwały przez dwa miesiące i były bardzo intensywne. Wyniki obrad tej komisji znalazły swój wyraz we wnioskach, przedłożonych na Komitet Ekonomiczny Ministrów. Wnioski komisji uprzednio były poddane dyskusji w łonie centralnych organizacyj rolniczych i centralnych organizacyj przemysłowych Organizacje rolnicze, uważając treść wniosków tych za kompromisową, nie zgłosiły jednak zasadniczego sprzeciwu co do zawartych w nich postulatów. Natomiast organizacje przemysłowe wysunęły cały szereg objekcji, nietylko w stosunku do zaproponowanych przez Komisję metod rozszerzenia zbytu, lecz również przeciwko samej zasadzie preferencji dla krajowych surowców rolniczych w tem ujęciu, jak to zostało dokonane przez Komisję.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, z dn. 5 maja r. 1933, w sprawie realizacji zasady preferencji dla krajowych surowców pochodzenia rolniczego, posiadają charakter zasadniczy i stanowią o korzystnym zwrocie naszej polityki gospodarczej. Uchwały te częściowo zaledwie uwzględniają postulaty rolnictwa i nie wyczerpują bynajmniej całokształtu sprawy preferencji; jednakże znaczenie uchwały z dnia 5 maja jest pierwszorzędne, gdyż wskazuje ona, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie rozszerzenia zużycia krajowych surowców rolniczych.

Podług informacyj prasowych treść uchwał z dn. 5 maja r. 1933 przedstawia się jak następuje: Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił jako zasadę, że potrzeby wszelkich urzędów, instytucyj państwowych i samorządowych, instytucyj ubezpieczeń społecznych, monopolów i przedsiębiorstw państwowych w zakresie tkanin, o ile ich przeznaczenie oraz sposób użytkowania nie wykluczają tego — mają być pokrywane materjałami z krajowego lnu i konopi. Ponadto, zaleca się poszczególnym Ministrom, aby konsekwentnie przeprowadzali zasadę preferencji dla krajowych surowców. Stosowanie zasady preferencji i skutecznej ochrony krajowej produkcji surowców rolniczych połączone ma być z wprowadzeniem odpowiednich stawek celnych. Mianowicie, ma być podwyższone cło przywozowe na len i konopie czesane oraz na półfabrykaty i wyroby z tych surowców. Cło przywozowe na jutę wynieść ma 30 zł. od 100 kg przy transporcie drogą lądową, zaś 15 zł. przy przewozie przez porty polskie. Jednocześnie ma nastąpić odpowiednia podwyżka cen na półfabrykaty i gotowe wyroby z juty. Bezcłowy kontyngent przywozowy juty na rok 1933 ma wynosić maksymalnie 60% przywozu z roku 1933. Kontyngent przywozu sisalu i manilli został ograniczony do poziomu niedającego się zastąpić spożycia krajowego. Tranzakcje włóknem lnianem i konopnem, dokonywane na giełdach zbożowo-towarowych, mają być zwolnione od podatku obrotowego. Banki państwowe rozwijać mają akcję kredytową, mającą na celu poparcie produkcji i przerobu krajowego lnu i konopi. W sprawach tłuszczowych Komitet Ekonomiczny Ministrów zalecił Ministrowi Rolnictwa, w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, zorganizowanie pracy nad wzmożeniem uprawy soi, przy jednoczesnej organizacji poprawy jej zbytu oraz opracowanie metod i środków do zwiększenia w kraju produkcji

łoju i zabezpieczenie jego zużycia przez przemysł krajowy. Przy przywozie surowców tłuszczowych, jak to: nasion oleistych oraz tłuszczów i olejów roślinnych, mają być stosowane kontyngenty. Kontyngenty te będą ustalone po wysłuchaniu opinji komisji, złożonej z przedstawicieli Związku Izb i Organizacyj rolniczych R. P., Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, Związku Izb Przemysłowo-Handlowych oraz Związku Przemysłu Chemicznego R. P. Pozatem ma być dokonane zbadanie możliwości wprowadzenia w życie systemu opłat, w formie banderoli, od stałych tłuszczów jadalnych z tem, że wpływy, uzyskiwane z wymienionych opłat, przeznaczone byłyby na poparcie krajowego mleczarstwa.

Rola Towarzystwa Lniarskiego, przy opracowywaniu projektów zasadniczych zarządzeń w sprawie popierania wytwórczości i rozszerzenia zbytu krajowych surowców rolniczych, polegała nietylko na delegowaniu swych przedstawicieli na rozmaite przygotowawcze konferencje i komisje, lecz, przedewszystkiem, stałym kontakcie z rozmaitemi urzędami i organizacjami, które w ten czy inny sposób stykały się ze sprawą preferencyj oraz na zaopatrywaniu tych instancyj w wyczerpujące memorjały, informacje i dane liczbowe, przemawiające za rychłem wprowadzeniem preferencji.

Przy przedkładaniu czynnikom miarodajnym zasadniczych postulatów, zawsze było podkreślane, że równolegle z opracowaniem zarządzeń podstawowych winno być udzielane i doraźne poparcie akcji lniarskiej, w drodze niezwłocznego zwiększenia zamówień rządowowych i samorządowych na dostawę tkanin i wyrobów z lnu i konopi. Z całą satysfakcją stwierdzić należy, że konieczność tych doraźnych decyzyj została w zupełności zrozumiana przez sfery wojskowe i gros zapotrzebowania tkanin dla wojska było pokryte tkaninami lnianemi. Przetargi, jakie ostatnio miały miejsce w intendenturze wojskowej w Warszawie dosięgały bardzo znacznej ilości metrów tkanin lnianych i opiewały na kilka miljonów złotych. Poza Ministerstwem Spraw Wojskowych, większe zainteresowanie się wyrobami lnianemi wykazuje Monopol Solny; inne urzędy i instytucje państwowe i samorządowe, aczkolwiek w mniejszym stopniu, jednak stopniowo i stale rozszerzają swe zapotrzebowania na tkaniny i wyroby z lnu i konopi. Ostatnio jest do zanotowania wielce dodatni fakt przejścia Ministerstwa Poczt i Telegrafów do całkowitego zastąpienia tkanin bawełnianych, zużywanych na potrzeby tego ministerstwa, tkaninami z krajowego lnu i konopi. Niemniej doniosły charakter posiada zarządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ustalające, iż przepisowy uniform letni uczni i uczenic szkół państwowych ma być wykonany z płótna lnianego. Wreszcie, podług oświadczenia wybitnego przedstawiciela kół gospodarczych, zbliżonych do przemysłu cukrowniczego, cukrownie nasze liczą się poważnie z koniecznością wykorzystania już w najbliższej kampanji do opakowania cukru tkanin lnianych, przynajmniej w wysokości 10% ogólnego zapotrzebowania.

Jak było do przewidzenia, zwiększenie popytu na tkaniny lniane skłoniło nasz przemysł włókienniczy do zwrócenia większej uwagi na wyrób tych tkanin i spowodowało powiększenie ilości wrzecion lnianych przez 3 największe przędzalnie w Polsce: „Żyrardów", „Stradom" pod Częstochową, Braci Deutsch w Bielsku na Śląsku i inne. Powiększenie to wyraża się liczbą około 7 tysięcy tak, iż obecnie liczba czynnych wrzecion lnianych w Polsce przekroczyła 24 tysiące, zaś w najbliższym czasie wzrośnie o dalsze 4 tysiące wrzecion.

Mimo tej rozbudowy przędzalniczych zakładów lnianych, ilość wrzecion w Polsce jest znikomo mała i przy wzrastającem zapotrzebowaniu na wyroby lniane nie byłaby w stanie podołać zamówieniom. Z drugiej strony, dotychczasowy stosunek przemysłu przędzalniczego do zagadnienia lniarskiego nakazuje mieć się na ostrożności i nie polegać jedynie na dobrej woli tego przemysłu w przystosowaniu się do większego zapotrzebowania na tkaniny lniane. Tym czynnikiem, który w miarę możliwości uzupełnia nasz słabo rozwinięty przemysł fabryczny i w pewnej mierze zmusza ten przemysł do trzymania się na baczności, jest wiejski przemysł lniany. Zorganizowany przez bazary przemysłu ludowego w Wilnie, w Nowogródku, w Białymstoku i w Brześciu n/Bugiem skup wiejskich użytkowych tkanin lnianych i przeprowadzone dostawy tych tkanin do wojska, dają podstawy do twierdzenia, że przemysł ludowy, należycie instruowany i ujęty we właściwe ramki organizacyjne, może stać się w najkrótszym czasie nietylko poważnem źródłem dochodu dla ludności rolniczej województw kresowych, lecz również i bardzo akuratnym i dobrze zaopatrzonym dostawcą ogromnych ilości wyrobów lnianych o rozmaitem przeznaczeniu.

Zabiegając o zapewnienie zbytu wyrobów lnianych, Towarzystwo Lniarskie, w miarę posiadanych sił i środków, prowadzi pracę nad podniesieniem gatunku produkowanego przez rolników surowca lnu i konopi. Z ważniejszych posunięć w tym dziale, poza utrzymaniam wciąż rozszerzającego się zakresu czynności Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej, było przeprowadzenie w bieżącym okresie wiosennym akcji zaopatrzenia w doborowe nasienie lniane szeregu ośrodków lniarskich na terenie całej Polski. Zawdzięczając subwencji Ministerstwa Rolnictwa, nasiona, pochodzące z najbardziej znanych rejonów województw wileńskiego i nowogródzkiego, były rozsyłane za pośrednictwem organizacyj rolniczych do najbardziej odległych miejscowości, po cenie nieprzewyższającej połowy ceny kosztu franco stacja odbiorcza. Ogólna ilość rozpowszechnionych w ten sposób nasion przekroczyła 22 000 kg. Aby ułatwić rolnikowi uzyskanie potrzebnych mu informacyj o sposobach racjonalnej uprawy lnu i przeróbki słomy lnianej, jak niemniej otrzymanie wskazówek, jakie tkaniny należy tkać, by znaleść na nie łatwy zbyt – zostały zorganizowane przez Towarzystwo Lniarskie, łącznie z Komitetem Porozumiewawczym 4-ch bazarów

kresowych, kursy dla instruktorów lniarskich. Miarą zainteresowania się temi kursami może służyć fakt, że na 28 uczestników kursu — 21 przybyło z poza Wilna z rozmaitych dzielnic Polski, przyczem z Małopolski Wschodniej przyjechało 4 uczestników.

Dla propagowania celów i zadań Towarzystwa Lniarskiego były wykorzystywane wszystkie możliwe okazje, nastręczające się z powodu rozmaitych zebrań, zjazdów i konferencyj. Specjalnie omówieniu spraw lniarskich była poświęcona konferencja prasowa, zorganizowana przez Towarzystwo Lniarskie z inicjatywy Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich w Warszawie, w dniu 29 marca r. 1933. W Wilnie zagadnienie krajowych surowców włóknistych było przedyskutowane na zebraniu Klubu Społecznego, w dniu 6 maja r. 1933, na którem to zebraniu zasadnicze referaty były wygłoszone przez przedstawicieli Towarzystwa Lniarskiego Liczba pism perjodycznych i dzienników, które chętniej niż dawniej umieszczały artykuły, traktujące zagadnienia lniarskie i kwestję preferencji dla krajowych surowców włóknistych — stale wzrastała. Charakterystyczne jest, że w ośrodku polskiego przemysłu bawełnianego, w Łodzi, jedno z czasopism fachowych samo zabiegało o otrzymywanie „Przeglądu Lniarskiego" i o możliwość dokonywania przedruków z „Przeglądu".

Organizacyjna rozbudowa Towarzystwa Lniarskiego w ciągu ubiegłego półrocza polegała na powstaniu Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie oraz na utworzeniu sekcyj lniarskich przy Okręgowych Towarzystwach Organizacyj i Kółek Rolniczych we wszystkich prawie powiatach województw: Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego. Zawdzięczać to należy energji kierownictwa Sekcji lniarskiej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, która to Sekcja organizacyjnie jest w ścisłym kontakcie z Towarzystwem Lniarskiem w Wilnie.

L. M.

Przemysł lniany w Irlandji.

Przemysł lniany w Irlandji przedstawia bardzo pouczający przykład, jak można i należy się przystosować do zmienionych warunków rynku światowego i jak należy walczyć o zapewnienie swym wyrobom szerokiego zbytu.

Przed wojną światową i pierwsze dziesięć lat po wojnie, irlandzki przemysł lniany był nastawiony prawie wyłącznie na eksport. Wywóz przędzy lnianej, tkanin lnianych i wyrobów z tych tkanin, z północnej Irlandji, gdzie prawie cały angielski przemysł lniany się koncentruje, wynosił w r. 1912 okrągło kwotę 8.500.000 funtów szterlin., w roku 1929 — 9.250.000 f. st., w roku 1930 — 7.500.000 f. st., zaś w roku 1931 zaledwie 5.500.000 f. st. Największymi odbiorcami irlandzkich tkanin lnianych są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, dominja angielskie, Chiny, kraje łacińskie Ameryki Południowej i wreszcie kraje europejskie. Na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przypada blisko połowa całego eksportu tkanin lnianych z Irlandji. Dominja stopniowo zwiększają import tych tkanin, przyczem Australja zakupuje więcej tkanin lnianych, niż wszystkie inne dominja razem wzięte. Eksport do Chin i do krajów Ameryki łacińskiej, po przejściu pewnego kryzysu, wzmógł się ostatnio bardzo znacznie. Kraje europejskie importują obecnie tkaniny lniane z Irlandji w bardzo nieznacznej ilości tak, iż wszystkie kraje europejskie, razem wzięte, importowały w r. 1932 tych tkanin mniej, niż jedna Brazylja.

Odstąpienie przez Anglję, w sierpniu r. 1931, od parytetu złota i spadek w związku z tem kursu funta szterlinga, spowodowało na początku dość znaczne ożywienie w przemyśle lnianym Irlandji. Znaczne zapasy wyrobów gotowych były przez fabryki w bardzo szybkim tempie rozsprzedane i warsztaty niezwłocznie zostały uruchomione w całej pełni. Jednakże, już po kilku tygodniach ożywienia, zapanował dawny nastrój zacisza i ograniczonych zamówień. To też zupełnie zrozumiałą staje się troska, którą wykazuje przemysł irlandzki od kilku lat — o zapewnienie zbytu swym wyrobom na rynku wewnętrznym.

W celu propagandy wśród szerokich mas odbiorców angielskich wyrobów lnianych, została powołana przez przemysł irlandzki specjalna organizacja pod nazwą „Irish Linen Guild". Zawdzięczając niezmiernie energicznie prowadzonej i bardzo dowcipnej propagandzie tej instytucji, udało się osiągnąć przemysłowi irlandzkiemu dość znaczne rezultaty: obecnie już prawie 35 % całkowitej produkcji przemysłu lnianego w Irlandji jest zbywane na rynku wewnętrznym, zaś wystawa lniarska podczas ostatnich targów przemysłu angielskiego w Londynie cieszyła się olbrzymiem powodzeniem. Należy podkreślić tę systematyczność, z jaką propaganda lniarska jest prowadzona w Anglji. Wszystkie najnowsze systemy propagandy były stosowane nietylko w miastach, lecz we wszystkich zdrojowiskach i stacjach klimatycznych Zjednoczonego Królestwa już od lat kilku, z roku na rok.

Irlandzkie Towarzystwo Lniarskie, „Irish Linen Society", w jednym z ostatnich swych komunikatów stwierdza, że wytwórnie tkanin lnianych w Irlandji, po zakończeniu targów przemysłowych w Londynie, otrzymały od angielskich kupców detalistów znaczne zamówienia na bieliznę stołową i chustki do nosa. Należy zaznaczyć, że fabryki lniane w Irlandji przestrzegają bardzo ściśle, aby wyroby ich były wysokiego gatunku i bezwzględnie czysto lniane. To też nabywcy tych wyrobów mogą mieć 100 procentową pewność, że nabywając tkaniny z marką „Pure Irish Linen", kupują istotnie wyroby czysto lniane i nie obawiają się zapłacić zań nieco wyższą cenę.

Tkaniny lniane w Irlandji są wytwarzane tylko w bardzo nieznacznej części z włókna krajowego. Do produkcji tych tkanin służy prawie wyłącznie surowiec lniany, importowany w znacznych ilościach do Anglji. Import tego surowca od dwóch lat znacznie się skurczył, zawdzięczając z jednej strony wprowadzeniu dość wysokich ceł i — z drugiej wobec spadku kursu funta szterlinga. Do Anglji wwieziono lnu w roku 1924 na łączną kwotę 1.030.000 funt. szter., w roku 1927 — na 1.174.000, w roku 1929 — na 1.100.000, w roku 1931 — na 708.000 i w roku 1932 zaledwie na 460.000 f. szt.

Ostatnio daje się zauważyć w przemyśle lniarskim w Irlandji powrót do przemysłu chałupniczego. Powrót ten został umożliwiony naskutek rozpowszechniającej się po całym kraju elektryfikacji nietylko miast i ich okolic, lecz również i licznych okręgów wiejskich. Obecnie przemysł chałupniczy, posiadający do swej dyspozycji tanią siłę napędową, na nowo zdobywa rację bytu, którą, jak się zdawało, bezpowrotnie utracił z chwilą zastosowania w wieku XIX maszyny parowej w przemyśle fabrycznym.

LUDWIK MACULEWICZ

Jak przemysł lniarski w Belgji walczy o lepsze jutro

Przed paru miesiącami odbyło się w Brukseli, zorganizowane przez Giełdę włókienniczą, zebranie, na którem p. Dela Croix, profesor Wyższej Szkoły Technicznej w Courtrai, wygłosił referat o przemyśle lnianym. Przemysł ten, zaliczany do rzędu najważniejszych gałęzi przemysłu belgijskiego, odczuwa ujemne skutki kryzysu powszechnego, zdaniem p. Dela Croix, nietylko z powodów natury ogólnej, lecz również ze względu na brak wiary w przyszłość tego przemysłu i przedsiębiorczości wśród tych, którzy przemysłem tym kierują. Belgijski przemysł lniany dał się wyprzedzić pokrewnym gałęziom przemysłu w Niemczech i w Japonji. Oczywiście, pewne wysiłki w kierunku osiągnięcia postępu w dziedzinie przemysłu lnianego były czynione i w Belgji, jednakże zaledwie 20 lat dzieli nas od tego czasu, gdy obróbka słomy lnianej odbywała się wzdłuż rzeki Lys, przy zastosowaniu tych samych metod, jakie były w użyciu 6.000 lat temu u fellachów egipskich, przerabiających len nad brzegami Nilu. P. Dela Croix z całą stanowczością stwierdza, że przemysł który ma chęć do dalszego życia, powinien stosować wszystkie zdobycze nauki i techniki; jeśli się te zdobycze zapoznaje, to niema żadnych podstaw do przypisywania obecnej ciężkiej sytuacji przemysłu — wyłącznie kryzysowi światowemu.

Drugim wypadkiem w życiu lniarzy belgijskich, o jeszcze większem znaczeniu, niż omawiane wyżej zebranie, był belgijsko-francuski zjazd lniarski, który się odbył w Gandawie, w dniu 27 kwietnia r. b. W zjeździe tym wzięli udział bardzo liczni przedstawiciele przemysłu lniarskiego w Belgji i we Francji. Z liczby wygłoszonych referatów, wymienić należy referat p. O. J. Van Maele: „O ulepszeniach w wyrobie tkanin lnianych", następnie referat p. A. M. Seynaeve: „O możliwościach rozszerzenia używania tkanin lnianych" i wreszcie sprawozdanie p. Max Descamps: „O postępach propagandy lniarskiej we Francji". Zaznaczyć należy, że p. Max Descamps jest Prezesem komisji propagandy lniarskiej we Francji. Ze strony belgijskiej w zjeździe wzięli udział bardzo licznie członkowie komitetu ochrony przemysłu lniarskiego w Belgji. Do zjazdu lniarskiego w Gandawie powrócimy jeszcze raz, po otrzymaniu dodatkowych informacyj o szczegółach tego zjazdu, nie szkodziłoby jednak, aby podobne zjazdy, jednoczące lniarzy z sąsiednich państw, zostały zorganizowane i u nas w Polsce.

Przemysł lniarski w Belgji zabiega koło swych interesów i stara się utrzymać zbyt na swe wyroby na dawnym poziomie. To też, jako pośredni wynik tych zabiegów, należy uznać powiększenie ilości surowca lnianego, zużywanego przez przemysł belgijski. Mianowicie nadwyżka importu nad exportem słomy lnianej do Belgji w roku 1932 dosięgnęła 102.600 tonn, wartości przeszło 40 000.000 franków. W stosunku do roku 1931 stanowi to powiększenie o 9,5%, co do wagi netto i zmniejszenie o 38%, co do wartości jednostki wagi.

W zakresie lnu trzepanego, nadwyżka eksportu nad importem osiągnęła przeszło 6.600 tonn, wartości 105.000.000 franków. Przeciętna wartość tonny lnu trzepanego, imprtowanego do Belgji, wynosiła 4.250 fr., zaś eksportowanego z Belgji — 7.675 franków. Świadczy to, iż Belgja przywozi stosunkowo gorsze gatunki lnu trzepanego, zaś wywozi najwyższe i najlepsze gatunki lnu belgijskiego zagranicę. Słoma lniana, importowana do Belgji, pochodzi prawie wyłącznie z Francji i Holandji. Len trzepany Belgja eksportowała w roku 1932, tak samo jak i w latach poprzednich: do Francji — przeszło 44% ogólnego tonnażu, do Irlandji — 33%, do Anglji—11% i do Niemiec—7%. Francja jest prawie wyłącznym nabywcą belgijskich pakuł lnianych. Mianowicie, 83% eksportu pakuł lnianych z Belgji idzie do Francji.

Francuski przemysł włókienniczy w roku 1932

Porównując liczby importu surowców włókienniczych do Francji za kilka lat ostatnich, stwierdzić należy, że spadek tego importu został zahamowany w roku 1932. Przypisać to należy pewnej stabilizacji stosunków w przemyśle włókienniczym we Francji. Co do ilości kwintali importowanego do Francji surowca na pierwszem miejscu stoi wełna, później bawełna, juta i len. Bawełnę importuje Francja przeważnie z Ameryki Północnej; mianowicie, z ogólnej ilości 2.607.000 q importowanej w roku 1932 bawełny, przywieziono ze Stanów Zjednoczonych 1.738.000 q, z Indyj przywieziono zaledwie 138.000 q i z Egiptu 342.000 q.

Import lnu do Francji kształtuje się jak następuje: w roku 1913 przywieziono 1.120.000 q, w roku 1930 — 728.000 q, w roku 1931 — 471.000 q i w roku 1932 — 527.000 q. Gros przywozu lnu do Francji — około 350.000 q — przypada na Belgję, która jest też głównym odbiorcą francuskiej słomy lnianej. Stwierdza to, że Francuzi sami nie umieją przerabiać słomy lnianej i wysyłają ją do Belgji, aby stamtąd sprowadzać włókno. Z Rosji Sowieckiej zostało sprowadzone do Francji w r. 1932 — 70.504 q, czyli prawie 5-krotnie mniej, niż z Belgji.

Aby uchronić krajowe surowce włókniste od konkurencji zagranicznej i zapewnić rozwój produkcji tych surowców we Francji, poseł do parlamentu francuskiego, p. M. Forcinal, złożył do Izby Deputowanych projekt prawa o ochronie produkcji wełny we Francji i jej kolonjach i o przymusowem stosowaniu wełny krajowej przy wykonywaniu dostaw wojskowych. Podług tego projektu, przy wykonywaniu wszelkich dostaw dla wojska, tkanin i wyrobów wełnianych, należy używać krajowej wełny francuskiej, przynajmniej w ilości 15% i wełny z kolonij francuskich, przynajmniej w ilości 5%. Następnie, ustalone na zasadzie prawa z dnia 31 grudnia r. 1928, cło importowe na wełnę, w wysokości 0,10 ad valorem, ma być rozszerzone na wszystkie półfabrykaty i fabrykaty z wełny, wwożone do Francji. Dochód z tytułu tego cła ma być przeznaczony w części na pokrycie strat, które ewentualnie poniesie Intendentura, wobec podniesienia cen wyrobów wełnianych, naskutek zarządzenia ograniczenia importu wełny zagranicznej, w części zaś na propagandę i popieranie przez ministerstwo rolnictwa hodowli owiec we Francji.

Surowce Krajowe

Podajemy za „Gazetą Handlową" (Nr. 115) pobieżne streszczenie wyników prac Komisji Ministerstwa Rolnictwa i R. R. do spraw spożycia krajowych surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego. *Red.*

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił ostatnio szereg wniosków, w sprawie realizacji zasady preferencji dla krajowych surowców pochodzenia rolniczego. Uchwały te zostały obecnie przygotowane w ostatecznej redakcji. Naogół uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów nie odbiegają *od wniosków, przedłożonych przez specjalną komisję, która przeprowadziła obrady przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R.* Komisja ta była powołana naskutek uchwały Rady Ministrów z grudnia r. ub. Tak więc, w zakresie preferencji dla roślinnych surowców włókienniczych, Komitet Ekonomiczny uchwalił, jako zasadę, że potrzeby wszelkich urzędów, instytucyj państwowych, samorządowych, instytucyj ubezpieczeń społecznych, monopolów i przedbiorstw państwowych w zakresie tkanin, o ile ich przeznaczenie oraz sposób użytkowania nie wykluczają tego, — pokrywane były materjałami z krajowego lnu i konopi. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zaleca ponadto poszczególnym ministrom, aby konsekwentnie przeprowadzili zasadę preferencji dla krajowych surowców. Stosowanie zasady preferencji ma spowodować szereg zmian w zakresie stawek celnych. Tak więc przeprowadzone ma być *b. wysokie cło przewozowe na len i konopie czesane, oraz nastąpić ma poważne podwyższenie ceł na półfabrykaty i wyroby z tych surowców. Pewne zmiany w stosunku do wniosków Komisji przy Min. Rolnictwa Komitet Ekonomiczny Ministrów wprowadził w zakresie juty. Bezcłowy kontyngent przewozowy juty na rok 1933 ma wynieść maksymalnie 60% przewozu z r. 1931, a nie 50% jak to proponowała komisja. Cło przywozowe na jutę wynosić ma 30 zł. od 100 kg. przy transporcie drogą lądową, zł. 15 (a nie 20 zł.) przy przywozie przez porty polskie.* Ponadto nastąpić ma odpowiednia podwyżka ceł na półfabrykaty i gotowe wyroby z juty. Komitet Ekonom. zalecił zmniejszenie kontyngentu obecnego przywozu sizalu i manilli przez ograniczenie jego wysokości do poziomu nie dającego się zastąpić spożycia krajowego.

Tranzakcje włóknem lnianem i konopnem dokonywane na giełdach zbożowo-towarowych mają być zwolnione od podatku obrotowego. Banki państwowe rozwinąć mają akcję kredytową mającą na celu poparcie produkcji i przerobu krajowego lnu i konopi. W sprawach surowców tłuszczowych uchwały Komitetu Ekonom. Ministrów w niczem nie odbiegają od wniosków komisji przy Min. Rolnictwa. Jeśli chodzi o przywóz surowców tłuszczowych, to do końca r. b. obowiązują kontyngenty uzgodnione przez komisję złożoną z przedstawicieli związków izb i organizacyj rolniczych R. P. Towarzystwa Lniarskiego, Zw. Izb. P.-H., oraz Zw. Przemysłu Chemicznego R. P. Komisja ta i nadal ma być organem uzgodniającym opinję sfer gospodarczych w sprawach kontyngentów przywozowych surowców tłuszczowych. Również w zakresie skór, tytoniu, jedwabiu i t. d. Komitet Ekonomiczny Ministrów powziął decyzję w myśl wniosków komisji przy Min. Roln. Naogół decyzje Komitetu Ekonomicznego Min., idąc po linji wniosków tej komisji, zostały bardziej skonkretyzowane i przeredagowane w bardziej zwrotny sposób.

Popieranie uprawy lnu, roślin oleistych i hodowli owiec w Niemczech*)

Celem popierania uprawy lnu, rząd Rzeszy Niemieckiej zdecydował wydać rozporządzenie, z dnia 23. XII. 32 r., mające zapewnić niemieckiemu plantatorowi lnu zbyt jego zbiorów po cenie wyższej od ceny na rynku światowym, a to w ten sposób, że państwo daje nabywcy premję wówczas, gdy ten ostatni wykaże, iż zapłacił on rolnikowi cenę, zawierającą w sobie cenę rynkową plus premję. Państwo asygnowało na ten cel *jeden miljon RM**)*. W wypadku, gdy sprzedaje słomę lnianą wraz z siemieniem, to premja wynosi 4 RM za q (100 kg). Można liczyć, że drogą premji otrzymywana przez producenta suma zwiększy się o 255 RM. od hektara zasiewu lnu i pokryje nietylko koszty produkcji, ale i da producentowi znaczną nadwyżkę, jeżeli się przyjmie jako przeciętny plon z ha ± 40 q. słomy lnianej, 8 q. siemienia lnianego i 8 q. plew. Taki plon nietrudno będzie osiągnąć, stosując dobre nasiona.

W następnym numerze „Dziennika Ustaw" Rzeszy Niemieckiej ukazało się rozporządzenie w sprawie stosowania nasion oleistych krajowych, które ma zapewnić sprzedaż do olejarni niemieckich nasion oleistych według ustalonych cen. Zgodnie z powyższem rozporządzeniem każda olejarnia, położona w niemieckim okręgu celnym, będzie musiała, poczynając od 1-go sierpnia 1933 roku, w określonych terminach zastosować swój przerób nasion oleistych i artykułów oleistych do zasiewów krajowych roślin oleistych. Urzędowe uzasadnienie powyższego twierdzi, że przymus ten zapewni gospodarstwu rolnemu stabilizację cen, ponieważ inaczej, przy obecnych warunkach cen, nie może gospodarstwo rolne dokonywać żadnych kalkulujących się zasiewów nasion oleistych. To znaczy, że chociażby w przyszłości minister aprowizacji zwolnił się od jednostronnego popierania gospodarki rolnej, aby drogą bardziej wielostronnego rozwoju całokształtu tej gospodarki, osiągnąć wydatną rentowność. Szczegóły stabilizacji cen nie mogły być teraz jeszcze ogłoszone. Jednakże podniesienie cła na oleje nabiera znaczenia. w związku ze znanemi wypowiedzeniami umowy. Zasadniczo byłoby pożądanem dobrowolne porozumienie z olejarniami. W praktyce poszczególne olejarnie musiałyby w pewnych okolicznościach przerabiać wyłącznie materjał niemiecki. Drogą tych przedsięwzięć uda się doprowadzić zasiew nasion oleistych znowu do około 200.000 ha. Lecz rzeczywiste załatwienie zależy dopiero od działania, przedsięwziętych przez rolnictwo zasiewów. Z udowodnień, zawierających również zwykłe samowystarczalne argumenty, należy zwrócić uwagę na to, że z jednostronnem popieraniem kultury zboża trzeba skończyć

Subsydjowanie zasiewów roślin oleistych nie przedstawia szczególnej wartości dla drobnego rolnictwa. Lecz dla większych, wschodnich gospodarstw rolnych, w których nie da się obecnie przeprowadzić sanacji, subsydjowanie zasiewów lnu i rzepaku może stworzyć wyjście z ciężkiej sytuacji, więc będzie to pomocą dla wschodu. Przytem zasiew nasion oleistych jest w pierwszym rzędzie do polecenia na przestrzeniach, zasianych przedtem burakami cukrowemi; rzepak posłuży w tym wypadku, jako zasiew, poprzedzający zasiew pszenicy. Zmniejszenie powierzchni, wskutek kontyngentowania, może być preliminowane do mniej więcej 200.000 ha. Byłoby celowem, gdyby się dało sporządzić zastępowanie zasiewu buraków cukrowych przez rzepak w ten sposób, by wspólna przestrzeń zasiewu obydwóch roślin nie przekraczała dawnej przestrzeni zasiewu buraków, w celu uniknięcia „dzikich", nierentujących się zasiewów rzepaku. Ale, jak wyżej wspomniano, popęd do zasiewania rzepaku nie wydaje się zbyt wielkim, gdyż gwarancyjna cena rzepaku jest 28 RM. za kwintal, (obecna cena na rynku światowym wynosi 15 RM). W tym roku nie można liczyć na przymusowy użytek rzepaku, ponieważ ostatniej jesieni zostały zasiane tylko 4.000 ha i przy widocznem rozszerzeniu płaszczyzny zasiewu plony prawdopodobnie będą całkowicie zużyte na nowy zasiew.

Co do lnu, to zaniechano dotychczas przyjęcia pod uwagę cen gwarancyjnych. Natomiast ma być wyznaczona premja 4 RM. za 100 kg słomy lnu, co przy obecnej cenie rynkowej, w wysokości 7 RM. za kwintal oznacza 11 RM. za 100 kg. Siemię lniane przynosi obecnie od 13—14 RM. za kwintal. Według liczb, podanych w komunikacie, dochód brutto hektara wynosi więcej, niż 500 RM.; oczywiście należy przyjąć pod uwagę kolosalną pracę, związaną z uprawą lnu. System premjowy dla lnu odpowiada obecnym metodom, stosowanym w Litwie i innych państwach (Polska).

W sensie samowystarczalności, zasiewy lnu są tembardziej pożądane, że istnieje nowy sposób wyrobu włókien lnianych, przyrównywujących takowe do bawełnianych, tak że jest nadzieja, iż przyczyni się to do zmniejszenia importu bawełny. Co do ceny, to kwestja ta pozostaje narazie otwartą.

P r z y m u s u ż y t k u w e ł n y. Ze sfer rządowych donoszą: obydwa ministerstwa gospodarcze państwa: Ministerstwo Gospodarstwa Państwowego i Ministerstwo Aprowizacji i Rolnictwa, wezwały na 24 lutego przedstawicieli państwowych i komunalnych urzędów nabywczych, w celu omówienia sprawy zwiększenia użytku wełny niemieckiej na sukna, na mundury wojskowe i urzędnicze. Przyczem okazało się, że żądania większości urzędów, nabywających ostatnio wyroby wełniane, odpowiadały życzeniom hodowców owiec i stawiały za warunek powiększenie użytku wełny niemieckiej dla potrzeb rządowych.

W rezultacie tej konferencji zostało stwierdzone, iż wszyscy uczestnicy tego posiedzenia doszli do porozumienia, że przyjmując pod uwagę upadek niemieckiej hodowli owiec, trzeba dążyć do większego użytkowania wełny niemieckiej przez zaostrzenie warunków importowych.

Jednocześnie została podniesiona kwestja powiększenia używalności niemieckiego lnu. Władze wykazały i w tym wypadku przychylność i dążenie popierania przemysłu niemieckiego.

---

*) Tłumaczenie z niemieckiego czasopisma „Berliner Tageblatt" — z dn. 27. II. 33 r.

**) RM oznacza markę niemiecką, której giełdowy parytet równa się obecnie około 212 zł. za 100 mrk. *(Red.)*

Jesteśmy za biedni by kupować bawełnianą tandetę — kupujmy samodziałowe wyroby z naszego lnu

Młodzież wiejska będzie nosić ubiory lniane

Treść depesz wysłanych przez Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Święciańskiego, w dniu 29 stycznia 1933 r.

1) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki — Warszawa — Zamek.

2) Marszałek Józef Piłsudski — Warszawa — Belweder.

„Jako wyraz hołdu i gotowości pracy nad budową lepszego jutra w Polsce, Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej powiatu Święciańskiego postanawia, aby każde 50 Kół, po za zwykłą pracą organizacyjną, zakupiło 5 książek oraz posadziło 20 drzewek i zaleciło członkom noszenia ubiorów lnianych".

Obecnych na Zjeździe 120 delegatów.

Wyciąg z uchwał zjazdu sprawozdawczego Związku byłych Wychowańców Szkół Gospodarstwa Wiejskiego pow. Święciańskiego, odbytego w dniu 2 lutego 1933 roku:

„Członkowie Związku zobowiązują się do noszenia samodziałów (płótno i wełniaki), oraz propagowanie ich na wsi. Na przyszły zjazd, który odbędzie się w czerwcu, wszyscy zobowiązują się przyjechać w lnianych koszulach i bluzach, względnie sukienkach. Obecnych na Zjeździe 40 b. uczennic i uczniów".

Osadnicy żądają ochrony produkcji lnu

Walne Zebranie Osadników pow. Nowogródzkiego, w dniu 29/III 1933 r. i pow. Baranowickiego, w dniu 26/III 1933 r., uchwaliły następujące wnioski, żądając:

1) stałej ochrony produkcji lnu i konopi i wytworzenia warunków, zabezpieczających możność ciągłości produkcji;

2) żądać zastąpienia worka jutowego—workiem lnianym;

3) sól, mąka, cukier na naszym terenie nie mogą być przywożone w innem opakowaniu, jak tylko lnianem;

4) podrożenie nawet soli lub cukru o ułamki grosza na 1 kilogramie będzie przyjęte przez ludność przychylnie o ile będzie w jej świadomości to, że nadwyżka idzie na popieranie własnego surowca;

5) unikać wyrobów bawełnianych na bieliznę i ubranie, a ubierać się wyłącznie w bieliznę lnianą własnej roboty.

Przetarg na tkaniny lniane

Kierownictwo Centralnego Zaopatrzenia Intendenckiego w Warszawie zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu 21 czerwca r. b. przetarg ograniczony na dostawę około:

150.000 mtr. tkaniny lnianej ręcznikowej,
400.000 mtr. tkaniny lnian. na poszewki i prześcieradła,
43.000 mtr. tkaniny lnianej na wsypy,
275.000 mtr. tkaniny lnianej na onuce,
4.000 mtr. tkaniny lnianej „khaki" na ubranie robocze,
600.000 mtr. tkaniny lnianej na letnie ubranie żołnierskie,
10.500 mtr. tkaniny lnianej bielonej na spodnie i bluzy oficerskie szpitalne,
22.000 mtr. tkaniny lnianej na bluzy i spodnie szpitalne żołnierskie,
19.000 mtr. tkaniny lnianej bielonej 142 cm.,
1.500.000 mtr. płótna na bieliznę żołnierską oraz
8.900 mtr. tkaniny lnianej na kombinezony marynarskie.

Bliższych informacyj w sprawie niniejszego przetargu zasięgnąć można w dniach przyjęć (poniedziałki, środy i piątki) od godziny 12-ej do 14-ej w Kierownictwie Centralnego Zaopatrzenia Intendenckiego, Warszawa, Smocza 35.

„PŁÓTNO" Sp. Akc.
STĘSZEW (Wlkp.),
tel. Nr. 13.

PRZĘDZALNIA LNU,
TKALNIA I MIĘDLARNIA

ZAKUPUJE: surowiec lniany, jak włókno i pakuły

DOSTARCZA: wyłącznie z surowca lnianego krajowego przędzę i tkaniny lniane jak:

brezentowe, prześcieradła, ręcznikowe, drelichy, koszulowe, workowe i t. p.

Prenumerata roczna 4 zeszytów 5 złotych. Cena 1 zeszytu 1.50 zł. Ceny ogłoszeń: $^1/_1$ strona 100 zł., $^1/_2$ strony 60 zł., $^1/_4$ strony 40 zł. Na okładce o 50% wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: **Wilno, Św. Jacka 2, tel. 7-15**

KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 81.723.

Redaktor: Dr. J. Jagmin. Wydawca: Towarzystwo Lniarskie w Wilnie.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie, ul. Św. Anny 3.

SPÓŁKA AKCYJNA
GNASZYŃSKIEJ MANUFAKTURY
W GNASZYNIE, POD CZĘSTOCHOWĄ

Adres dla listów: Częstochowa, sk. poczt. 116
„ „ depesz: GNAJUTA — Częstochowa.

PRZEDMIOTY WYTWÓRCZOŚCI:

Przędza lniana i konopna, rymarska, szewska, wędliniarska, do wyrobów sieci, dywanów, kilimów etc.

Tkaniny lniane i konopne, opony do krycia wagonów, płótno krawieckie, ręcznikowe, prześcieradłowe, mundurowe, na ubrania robocze, szpitalne, płótno filtracyjne, opakunkowe, sienniki, na płachty żniwne etc.

TOWARZYSTWO POPIERANIA
PRZEMYSŁU LUDOWEGO NA POLESIU
W BRZEŚCIU N/BUGIEM, 3-go MAJA 4.

Poleca po cenach przystępnych wyroby ludowe:

PŁÓTNA LNIANE na ręczniki, ścierki, roboty hafciarskie i inne.

HAFTY POLESKIE.

Tkaniny wzorzyste: WEŁNIANE i LNIANE.

CHODNIKI LNIANE.

Pantofle domowe sukienne i gimnastyczne płócienne.

WYROBY CERAMICZNE.

ROLNIK-EKONOMISTA
ORGAN ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

OMAWIA NAJAKTUALNIEJSZE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE INTERESUJĄCE ROLNICTWO

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. :: Wydawnictwa rok VIII.

Adres redakcji i administracji: WARSZAWA, KOPERNIKA 30
Tel. redakcji 702-74, tel. administracji 718-81
Konto czekowe P. K. O. 12.248

Prenumerata kwartalna zł. 10. :: Cena zeszytu zł. 2.

OBRUSY LNIANE
RĘCZNIKI LNIANE
KOSZULE LNIANE

PŁACHTY ŻNIWNE
WORKI ZBOŻOWE
WORKI NAWOZOWE
WORKI CUKROWE

I INNE
ARTYKUŁY Z PŁÓTNA LNIANEGO
WYROBU CHAŁUPNICZEGO

DOSTARCZAJĄ

BAZARY PRZEMYSŁU LUDOWEGO

W WILNIE, NOWOGRÓDKU, BIAŁYMSTOKU i BRZEŚCIU n/BUGIEM

Po oferty i próbki zwracać się pod adresem:

WILNO, ZAMKOWA 8, TEL. 16-29

Oddziały: WARSZAWA, Marszałkowska 91 (w podwórzu).
POZNAŃ, Fredry 6 (wejście od ul. Wały Jana III 9).